



ŚWIAT

Iran zaatakował Izrael!

W sobotę Iran dokonał bezprecedensowego uderzenia na Izrael. Użył do niego setek dronów i rakiet. Na szczęście atak był nieudany, ale jasne jest, że ta eskalacja może okazać się bardzo niebezpieczna, nie tylko dla Bliskiego Wschodu. – Czerwona linia została przekroczona – powiedział „Codziennej” prof. Piotr Grochmalski. s.6

codziennie


Gazeta Polska

**ZAŻALENIE NA
ARESZT ROZPATRZY
DOPIERO 30
KWIETNIA SĘDZIA
PIOTR KLUZ**

SĘDZIA Z MINISTERSTWA, PROKURATOR OD NĘKANIA KIBICÓW ZAJMUJĄ SIĘ ARESZTOWANYM KSIĘDZEM

Zażalenie na aresztowanie ks. Olszewskiego zostanie rozpatrzone 30 kwietnia. Rozprawa, na której sędzia Kluz zdecyduje, czy uwolnić księdza Olszewskiego, odbędzie się 26 dni od momentu, kiedy obrońca księdza złożył zażalenie na areszt, a prawo mówi o tym, że takie zażalenie sąd powinien rozpatrzyć „niezwłocznie”. Sędzią rozpatrującym zażalenie będzie Piotr Kluz, były wiceminister w rządzie Donalda Tuska, a jako sędzia orzekał w składzie sędziowskim, który skazał na więzienie Zygmunta Miernika. W zespole prowadzącym śledztwo są prokuratorzy zasłużeni dla obecnej władzy, tacy jak np. Piotr Woźniak, który nadzorował sprawę Piotra Staruchowicza, niesłusznie aresztowanego kibica Legii.

Poniedziałek 15/04/2024 CENA 5,00zł (w tym 8% VAT) #74 (3664) / INDEKS 100625 / WYDANIE 1



alicia.com/GPCodziennie



twitter.com/GPCodziennie



facebook.com/GPCodziennie



GPCodziennie.pl

Poniedziałek

s.3

SPOŁECZEŃSTWO

Królewna, która wyprzedziła swoją epokę

Często wielka historia przysłania to, co dzieje się w jej cieniu. A tam bywa ciekawie, zabawnie albo podniosłe. Ukrywają się tam często wielkie umysły i ciekawe zdarzenia, którym warto poświęcić uwagę. W tej drugiej linii stoją królowny. Jedną z nich była Anna Wazówna, siostra Zygmunta III Wazy. s.14

POLSKA

Mimo wszystko Struzik

Mimo że Trzecia Droga wprowadziła jedynie ośmiu radnych sejmikowych na Mazowszu, to jednak Adam Struzik pozostanie marszałkiem województwa. Mający 67 lat polityk PSL rządzi urzędem marszałkowskim od 2001 r. – Ogon macha psem – śmieją się politycy PiS. s.5

GOSPODARKA

Budynki muszą zostać odnowione. Koszty znowu uderzą w mniej zamożnych

Bez sprzeciwu polskiego rządu Parlament UE ostatecznie zatwierdził dyrektywę budynkową (EPBD), której celem jest osiągnięcie zerowej emisji do 2050 r. poprzez poprawę efektywności energetycznej europejskich domów. Pierwsze wymogi zaczną obowiązywać już za nieco ponad pół roku. Ogromny ciężar finansowy nowych rozwiązań spadnie na obywateli. EPBD to ważny element Europejskiego Zielonego Ładu. s.9





Ks. Daniel Wachowiak

na platformie X do marszałka Sejmu Szymona Hołowni (po przegłosowaniu czterech projektów ws. aborcji do dalszych prac legislacyjnych)

\\ Gdyby pan przypadkiem trafił na mszę świętą, którą bym odprawiał, odmówiłbym panu podania Ciała Chrystusa. I innym posłom popierającym mordowanie nienarodzonych. \\

2

PONIEDZIAŁEK 15 KWIETNIA 2024

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

fot. X.com/d



POGODA

Poniedziałek 15.04 Zachmurzenie i opady

WSCHÓD słońca 05:38 ZACHÓD słońca 19:33
Imieniny obchodzą: Abel, Anastazja, Bazylisa, Cezariusz, Cezary, Eutycheś, Krescenty, Maksym, Maro, Maron, Modest, Olimpia, Piotr, Potencjana, Rodan, Sylwester, Teodor, Wiktoryn, Wszechwiew

Gdańsk	10°C	6°C
Katowice	15°C	9°C
Łódź	10°C	7°C
Warszawa	12°C	7°C
Lublin	14°C	7°C
Kraków	15°C	10°C
Poznań	9°C	6°C
Wrocław	10°C	6°C

Wtorek 16.04 Zachmurzenie i opady

WSCHÓD słońca 05:36 ZACHÓD słońca 19:35
Imieniny obchodzą: Benedykt, Bernadeta, Charyzjusz, Drogo, Erwin, Feliks, Joachim, Julia, Kallist, Kwintylijan, Lambert, Leonid, Marcialis, Optat, Paweł, Publiusz, Saturnin, Turybansz, Urban

Gdańsk	8°C	4°C
Katowice	9°C	5°C
Łódź	10°C	5°C
Warszawa	10°C	6°C
Lublin	11°C	6°C
Kraków	9°C	5°C
Poznań	9°C	4°C
Wrocław	11°C	5°C

LESZEK GALAROWICZ

Praworządność aborcyjna

Wszystkie projekty liberalizujące prawo aborcyjne zostały przegłosowane i trafią do specjalnie powołanej komisji. Nie ma w tym nic zaskakującego, choć postawa posłów PSL, z których wielu poparło liberalne plany albo wstrzymało się od głosu, nie przynosi im chwały. W komisji przez kilka tygodni potrwają prace, po czym zostaną wyrzucone do kosza, z czego koalicja rządząca doskonale zdaje sobie sprawę, bo prezydent je zawetuje. Po co w takim razie ten cyrk? Chodzi o rozpętanie kolejnej plemiennej wojny z „bohaterami pozytywnymi troszczącymi się o prawa kobiet” oraz ze złą prawicą z Andrzejem Dudą na czele, który będzie przedstawiany w mediach jako nikczemny wróg praw kobiet, podobnie jak PiS. Czy Polacy nabiorą się na tę prymitywną grę? Warto zapytać rządzących w obliczu niezgodności ich projektów z konstytucją, gdzie się podziła praworządność, której jeszcze nie tak dawno się domagali?

Rafał Zawistowski



PIOTR NISZTOR

Wrocławskie śmieci w tle wyborów

Posłanka Polski 2050 Izabela Bodnar w II turze wyborów samorządowych będzie walczyć o fotel prezydenta Wrocławia z Jackiem Sutrykiem, obecnym włodarzem tego miasta. O związkach parlamentarzystki z branżą odpadową pisałem szczegółowo na łamach „Gazety Polskiej”. Wątek śmieciowy w tym politycznym boju może okazać się bardzo istotny, bo nadzorowany przez prezydenta Wrocławia lokalny rynek śmieci jest wart grubo ponad 400 mln zł. W ostatnich 10 latach grupa Econ, której współwłaścicielem jest mąż posłanki Bodnar, nie zawarła żadnej umowy z miastem na odbiór odpadów. Podmioty z nią związane nie tylko nie mają wpisu do prowadzonego przez prezydenta Wrocławia rejestru firm odpadowych, lecz także zezwolenia na gospodarowanie odpadami na terenie miasta. Mogą jednak świadczyć usługi podwykonawcze dla podmiotów odbierających wrocławskie odpady. W przypadku objęcia przez Bodnar prezydentury Wrocławia to ona będzie dzielić ten wielomilionowy tort odpadowy. Czy wtedy grupa jej męża uszczknie jego kawałek?

Michał
KuźNiemiecki
euroazjatyzm

O polityce niemieckiej można dziś wiele powiedzieć, ale na pewno nie to, że jest bardziej proatlantycka. Skrajnie antyamerykańskie AfD i Ruch Sahry Wagenknecht rosną w siłę. W mainstreamowym SPD frakcja antyamerykańska ma się zaś wręcz doskonale. Dowodem są odnaczenia i dusery z okazji 80. urodzin Gerharda Schrödera. Najciekawsze życzenia były lewicowy kanclerz dostał chyba od przewodniczącego teoretycznie skrajnie prawicowego AfD – Tina Chrupalli. Chrupalla napisał, że Schröder, „będąc kanclerzem, opowiadał się za strategicznym partnerstwem z Rosją” i że to „dzieło jego życia pewnego dnia zostanie ukończone”. Nic dodać, nic ująć: nadreński euroazjatyzm w pełnej krasie, czyli wszystkie drogi prowadzą do Moskwy. W przyszłym roku odbędą się wybory do Bundestagu, nie wiadomo, jaki wyłoni się z nich rząd, ale na pewno będzie to jeden z najbardziej antyamerykańskich Bundestagów w historii Niemiec. Jeśli do tego w tym roku w USA wygra niesprzyjający Berlinowi Donald Trump, to wzajemne animozje sięgną zenitu. Wyobrażam sobie, że Waszyngton może wtedy inaczej spojrzeć na kooperację z Warszawą. Uważałbym jednak, bowiem w sprawie Niemiec już kilku prezydentów USA wystawiło nas do wiatru.

Piotr
LisiewiczJeden taki w wielkich
miastach!

W Warszawie, Krakowie, Łodzi, we Wrocławiu czy w Gdańsku się nie udało, a w Poznaniu tak! Czy Zbigniew Czerwiński z PiS wszedł do drugiej tury wyborów na prezydenta miasta fuksem? Przede wszystkim dzięki swojej pracowitości. Chciało mu się prowadzić codzienne manifestacje pod poznańską TVP. Chciało się wynegocjować poparcie całej prawicy, łącznie z Konfederacją i ugrupowaniem Polska Jest Jedna. No i chciało mu się, jako człowiekowi z pięknym życiorysem opozycyjnym z czasów komuny, przez 25 lat być najbardziej aktywnym radnym sejmiku, tak że nikt w kampanii nie odważył się zarzucić mu niekompetencji. Ale czy to wszystko w czasach dzisiejszych podziałów ma jakiegokolwiek znaczenie? Czasem jednak ma, bo to ta pracowitość spowodowała, że Czerwiński wygrał z rywalem z Trzeciej Drogi 20:19 i wszedł do drugiej tury z dotychczasowym prezydentem Jackiem Jaśkowiakiem. I może w niej sporo ugrać, bo z pięciu kandydatów czterech pozycjonowało się dotąd jako anty-Jaśkowiak, wykorzystując niechęć zwykłych poznańców do tego, co z Poznania zrobił Rozkopane. Teraz Jaśkowiak ogłasza się obrońcą miasta przed PiS, a Czerwiński zmianą dla Poznania. I znowu jest tu naprawdę dużo do wygrania.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTKA

14

SPOŁECZEŃSTWO

15

PROGRAM TV

16

SPORT



ZAŻALENIE NA ARESZT ROZPATRZY DOPIERO 30 KWIETNIA SĘDZIA PIOTR KLUZ

Sędzia z ministerstwa, prokurator od nękania kibiców zajmują się aresztowanym księdzem

Zażalenie na aresztowanie ks. Olszewskiego zostanie rozpatrzone 30 kwietnia. Rozprawa, na której sędzia Kluz zdecyduje, czy uwolnić księdza Olszewskiego, odbędzie się 26 dni od momentu, kiedy obrońca księdza złożył zażalenie na areszt, a prawo mówi o tym, że takie zażalenie sąd powinien rozpatrzyć „niezwłocznie”. Sędzią rozpatrującym zażalenie będzie Piotr Kluz, były wiceminister w rządzie Donalda Tuska, a jako sędzia orzekał w składzie sędziowskim, który skazał na więzienie Zygmunta Miernika. W zespole prowadzącym śledztwo są prokuratorzy zasłużeni dla obecnej władzy, tacy jak np. Piotr Woźniak, który nadzorował sprawę Piotra Staruchowicza, niesłusznie aresztowanego kibica Legii.

Jarosław Molga

Jest termin rozpatrzenia przez sąd okręgowy zażalenia na decyzję sądu rejonowego o aresztowaniu ks. Olszewskiego na trzy miesiące. Rozprawa odbędzie się 30 kwietnia, a sędzią w tej sprawie będzie Piotr Kluz – informuje „Codzienna” Krzysztof Wąsowski, obrońca księdza. Wąsowski złożył zażalenie 4 kwietnia, siedem dni po aresztowaniu ks. Olszewskiego. Prokuratura utrudniała mu dostęp do akt i udostępniła tylko część z nich tuż przed upływem terminu złożenia zażalenia.

Niezwłocznie, czyli po 26 dniach

Zgodnie z kodeksem postępowania karnego zażalenie „na postanowienie w przedmiocie środka zapobiegawczego sąd rozpoznaje niezwłocznie, a zażalenie na postanowienie w przedmiocie tymczasowego aresztowania nie później niż przed upływem siedmiu dni od przekazania zażalenia wraz z niezbędnymi aktami”. W tym przypadku „niezwłocznie” to aż 26 dni. – Tak to działa, ponieważ w praktyce nie ma terminu obligującego sąd do rozpatrzenia zażalenia, a „niezwłocznie” pozostaje jedynie w teorii – tłumaczy mecenas Wąsowski. Obrońca ks. Olszewskiego już w dzień po zatrzymaniu księdza zwracał uwagę na wiele nieprawidłowości, jakich dopuściły się służby i prokuratura, a które są łamaniem praw obywatelskich księdza. Zaraz po zatrzymaniu z księdzem nie było żadnego kontaktu. Nie miał tego kontaktu także mecenas Wąsowski. Nie był poinformowany o zatrzymaniu swojego klienta. Jak relacjonował nam Wąsowski, dopiero dobie po zatrzymaniu otrzymał telefon wykonany na prośbę księdza i dopiero wtedy mógł rozpocząć wykony-



Ks. Olszewski | fot. Facebook/d

\\ Obecność w zespole prokuratorów Piotra Woźniaka i sposób kreowania śledztwa ws. ks. Olszewskiego wskazują na podobieństwo do sprawy niesłusznie aresztowanego i uwięzionego Piotra Staruchowicza „Starucha”, kibica Legii nazywanego „osobistym więźniem Tuska”. \\

wanie swoich obowiązków obrońcy. Teraz trzeba czekać do 30 kwietnia na rozpatrzenie zażalenia na areszt.

Sędzia z polityczną przeszłością

O uwolnieniu lub dalszym trzymaniu księdza za kratami zdecyduje sędzia Piotr Kluz. Kluz ma bogatą polityczną przeszłość. Był wiceministrem sprawiedliwości w rządzie Donalda Tuska w latach 2009–2012. Jak trafił na to stanowisko? „Nominacja Piotra Kluza była wówczas zaskoczeniem: eksponowane stanowisko zajął mało znany sędzia Sądu Rejonowego w Rzeszowie, orzekający w wydziale

grodzkim. Nikt wówczas nie miał wątpliwości, że nominacja jest ukłonem PO wobec koalicyjnego PSL. Wtedy jednym z liderów ludowców był podkarpacki baron, poseł Jan Bury, któremu – według nieoficjalnych informacji – sędzia Kluz zawdzięcza swoją nominację na fotel wiceministra sprawiedliwości. Dzisiaj Bury jest podejrzany w śledztwie korupcyjnym prowadzonym przez prokuraturę w Katowicach” – informowała „Codzienna” kilka lat temu.

Piotr Kluz był przewodniczącym składu orzekającego, który wydał skandaliczny wyrok skazujący Zygmunta

Miernika na 10 miesięcy pozbawienia wolności za rzucenie tortem w sędzię, która zdecydowała o zawieszeniu procesu Czesława Kiszczaka.

Prokurator od „Starucha”

Na brak bezstronności osób zaangażowanych w sprawę ks. Olszewskiego po stronie obecnej władzy zwracał uwagę w swojej opinii prawnej mecenas Michał Skwarczyński. Wykazał na podstawie przepisów prawa oraz orzecznictwa polskiego i europejskiego, że w tym przypadku istnieje wiele naruszeń praw człowieka, zostały złamane zasady bezstronności, a organy, które

prowadzą sprawę, działają bez umocowania prawnego. Na inny aspekt tej sprawy wskazuje „Gazeta Polska”. Obecność w zespole prokuratorów Piotra Woźniaka i sposób kreowania śledztwa ws. ks. Olszewskiego wskazują na podobieństwo do sprawy niesłusznie aresztowanego i uwięzionego Piotra Staruchowicza „Starucha”, kibica Legii nazywanego „osobistym więźniem Tuska”. Sprawa „Starucha” była jedną z największych kompromitacji rządu Tuska. Po latach „Staruch” został prawomocnie uniewinniony, a zeznania świadka koronnego, któremu wierzył prokurator Woźniak, okazały się kompletnie niewiarygodne. W sprawie ks. Michała Olszewskiego również występuje świadek koronny o wątpliwej wiarygodności. W obu przypadkach mamy do czynienia z nagonką na grupy społeczne, które nie podobają się władzy – podkreśla „Gazeta Polska”.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

11 KULTURA

12-13 PUBLICYSTYKA

14 SPOŁECZEŃSTWO

15 PROGRAM TV

16 SPORT

POLITYKA \ Konwencja PiS w Stalowej Woli

Jarosław Kaczyński: Musimy stworzyć wielki biało-czerwony front

Zachęcam państwa do udziału w Wielkim Marszu 10 maja tego roku. Ten marsz w Warszawie zainicjowała Solidarność. Myśmy mieli inną datę. Ale dziś jest taki czas, że nie ma co się dzielić. Trzeba iść razem. Idziemy do wyborów jako PiS, jako Zjednoczona Prawica, ale przede wszystkim idziemy jako biało-czerwoni – powiedział prezes PiS Jarosław Kaczyński podczas sobotniej konwencji samorządowej w Stalowej Woli.

Jan Przemyski

W najbliższą niedzielę w blisko 750 miastach i gminach odbędzie się druga tura wyborów samorządowych. W związku z tym Prawo i Sprawiedliwość, chcąc przekonać jak największą liczbę wyborców do swojej wizji Polski, w miniony weekend zorganizowało w Stalowej Woli konwencję wyborczą, na której obecny był m.in. prezes partii Jarosław Kaczyński. – Musimy jeszcze skończyć wybory samorządowe, druga tura przed nami. Mamy wielu kandydatów, więcej niż przedtem na różnych poziomach od gminy do dużych miast i musimy wykazać naprawdę pełną determinację – mówił lider Zjednoczonej Prawicy i jednocześnie podziękował za każdy oddany głos na jego ugrupowanie.

Odnosił się również do spraw, które w ostatnich dniach elektryzowały społeczeństwo, takich jak na przykład przyjęcie przez Parlament Europejski pak-



fort. Wojtek Jargilo/PAP

tu migracyjnego. – Jeżeli przyjdzie do takiej sytuacji, w której będziemy mieli tych niechcianych gości w naszym kraju, to bardzo dużo będzie zależało od tego, czy samorząd będzie chciał ich

przyjąć, czy będzie miał odwagę nie chcieć ich przyjąć. To naprawdę jest bardzo ważne. Jeśli ktoś nie wie, to przypomnę tę tragedię, która zdarzyła się niedawno temu w Szwecji, to

zamordowanie Polaka, który tam mieszkał, na oczach jego dziecka – powiedział Jarosław Kaczyński. Dodał, że o niebezpiecznej sytuacji w Szwecji mówił już dziewięć lat temu i za swoje

słowa prawdy został mocno skrytykowany. – Pamiętajmy o tym, że tam, gdzie prezydent, wójt czy burmistrz jest gotów powiedzieć „nie”, tam bardzo trudno będzie tych ludzi umieścić. Bardzo trudno będzie podważać bezpieczeństwo mieszkańców – podkreślił prezes PiS.

W dalszej części swojego przemówienia poinformował, że 10 maja odbędzie się wielki biało-czerwony marsz w Warszawie, który zainicjowała Solidarność. PiS chciał zorganizować pochód w innym terminie, ale jak zaznaczył lider Zjednoczonej Prawicy, „dzisiaj jest taki czas, że nie ma co się dzielić, trzeba być razem”. Dodał też, że koniec drogi do zwycięstwa nie nastąpi po najbliższych wyborach, „tylko dopiero po tych bardzo ważnych” wyborach prezydenckich w przyszłym roku i kolejnych parlamentarnych. – Jeżeli chcemy przejść ten marsz zwycięsko, to musimy stworzyć wielki biało-czerwony front – powiedział Jarosław Kaczyński.

„Uśmiechnięta koalicja” coraz bardziej ponura i podzielona

POLITYKA \ Awantury, brak komunikacji i twarda walka o partyjne wpływy zamiast realizacji projektów korzystnych dla społeczeństwa – tak wyglądają kulisy „współpracy” w ramach koalicji rządzącej. Sytuacja jest na tyle zła, że zaledwie po czterech miesiącach nowej władzy mamy pierwsze odejście z rządu – z pracy w MRPiPS zrezygnował wiceminister Paweł Zgórzyński (PSL), który miał już dosyć „uśmiechniętej polityki”. Co więcej, nawet media przychylne obecnemu obozowi rządzącemu informują, że głównym winowajcą napiętej sytuacji w koalicji jest sam Donald Tusk.

Wielokrotnie w ostatnich tygodniach informowaliśmy, że atmosfera w koalicji rządzącej jest napięta i ugrupowania nie potrafią się porozumieć w bardzo wielu kwestiach. Sytuację pogorszyły jeszcze wyniki wyborów samorządowych, w których KO wyraźnie przegrała z PiS. Przedstawiciele ekipy władzy, którzy poprosili o nieujawnianie ich personaliów, wprost mówili „Codzienniej” z rozgoryczeniem, że taki rezultat wyborczy jest skutkiem braku sukcesów rządu Donalda Tuska i jego agresywnej polityki.

Teraz dowiadujemy się, że niektórzy ministrowie z „uśmiechniętej koalicji” mają już dosyć tego, co się dzieje wewnątrz obozu rządzącego, i rezygnują z dalszej pracy dla Donalda Tuska. Pod koniec zeszłego tygodnia dymisję złożył Paweł Zgórzyński z PSL, który piastował funkcję wiceministra rodziny, pracy i polityki społecznej. Sam polityk stwierdził, że podjął taką decyzję z przyczyn osobistych, jednak informatorzy „Dziennika Gazety Prawnej” przekazali, że Zgórzyński „miał dosyć uśmiechniętej polityki”.

O napiętej sytuacji w koalicji 13 grudnia informuje także Wprost.pl, który zdradził, że niektórzy ministrowie „wychodzą z płaczem z posiedzeń” rządu. – Tusk prowadzi kanibalistyczną politykę, żeby nikt mu nie podskakiwał – zdradzają informatorzy portalu i dodają, że lider KO wręcz nie jest w stanie znieść niektórych członków swojego rządu. Chodzi tu m.in. o Paulinę Hennig-Kłoskę, która skompromitowała się w kwestii ustawy wiatrakowej tak istotnej dla Tuska.

„Codzienna” skontaktowała się z prof. Mieczysławem Rybą, ekspertem ds. politycznych, którego poprosiła o ocenę bieżącej sytuacji w koalicji KO, Trzeciej Drogi i Lewicy. – „Uśmiechnięta Polska” to był mit, który już chyba nawet na wyborców KO nie działa, a co dopiero mówić o wewnętrznych układankach. Tusk chce po prostu zniszczyć swoje polityczne przystawki i ostatnie wybory to potwierdziły. Mamy twardą walkę o wpływy, a sprawy Polaków są zepchnięte na daleki tor. Proszę pamiętać, że w tym rządzie nie ma nawet logiki rozdysponowania stanowisk wedle kompetencji. Wręcz mamy do czynienia z ludźmi z kosmosu, jak na przykład w resorcie edukacji. Tam trafiły osoby skrajnie zideologizowane i z bardzo infantylnym podejściem do wielu kwestii.

Zresztą nie tylko tam – mówi „Codzienniej” prof. Ryba. Naszego rozmówcę dopytaliśmy, czy jego zdaniem lider KO chciałby włączyć do Koalicji inne ugrupowania z bloku anty-PiS. – Tusk chciałby mieć absolutny monopol. Pozbywanie się konkurencji rozpoczął od konsumowania Lewicy, bo ona jest najsłabsza. Zaraz potem weźmie się za rozbijanie Trzeciej Drogi – ocenił ekspert. Z prof. Rybą poruszyliśmy też temat ewentualnego wpływu tarć w ekipie rządzącej na poparcie elektoratu. – Każde podziały wpływają na wyniki poparcia. Widać, że paliwo antypisowskie jest coraz słabsze. Ono jeszcze wystarczy na kilka miesięcy, ale później rozczarowanie tą władzą będzie rosło – ocenił prof. Mieczysław Ryba.

Jan Przemyski

SONDAŻ \ 28,3 proc. Polaków uważa, że KO jest największym wygranym wyborów samorządowych. Niewiele mniej, bo 27,5 proc., wskazało Prawo i Sprawiedliwość – wynika z sondażu SW Research dla Rp.pl.



foto: Krzysztof Sitkowski/Gazeta Polska

CYTAT \ Mieszko I przyjął chrzest w roku 966 – podjął najważniejszą decyzję dla całych dziejów Polski; wprowadził swoich poddanych (...) we wspólnotę ludów chrześcijańskich – abp Stanisław Gądecki.

WYBORY \ Niepewne koalicje

Mimo wszystko Struzik

Mimo że Trzecia Droga wprowadziła jedynie ośmiu radnych sejmikowych na Mazowszu, to jednak Adam Struzik pozostanie marszałkiem województwa. Mający 67 lat polityk PSL rządzi urzędem marszałkowskim od 2001 r. – Ogon macha psem – śmieją się politycy PiS.



Adam Struzik pozostanie marszałkiem województwa mazowieckiego | fot. Tomasz Jędrzejowski/Gazeta Polska

Jacek Liziniewicz

Wyniki wyborów na Mazowszu są ciekawe. Najwięcej mandatów ma PiS – 21. Następnie jest Koalicja Obywatelska – 20. Trzecia Droga – 8. I po jednym Lewica i Konfederacja. Takie wyniki oznaczają, że koalicje mogą stworzyć politycy Trzeciej Drogi i KO. Tak też się stanie, ale według naszych informacji ustalenia są zaskakujące. Marszałkiem zostanie bowiem nadal Adam Struzik, którego komitet wprowadził ośmiu radnych. Ma być za to co najmniej czterech wicemarszałków.

Koalicja Obywatelska wykazała się dużą lojalnością wobec Struzika. Według naszych informacji Prawo i Sprawiedliwość oferowało im nawet wyjście z sali po to, by wybrali kogoś innego, ale ci stawiają jednak na betonowanie układu. Aby uspokoić działaczy pytających o sens takiego rozwiązania, kolportowana jest plotka o tym, że Struzik, który zdobył ponad 74 tys. głosów w okręgu, ma być kandydatem w wyborach do europarlamentu. – Za dwa miesiące wszyscy zapomną – śmieją się z tego radni PiS.

Tym razem do sejmiku do stało się wielu doświad-

czonych polityków prawicy, w tym byli parlamentarzyści: Jarosław Krajewski, Marek Martynowski, Teresa Wargocka, Błażej Poboży, Paweł Lisiecki, Tadeusz Sipiera i Andrzej Melak. Dołączą oni do już zaprawionych w bojach radnych takich jak Artur Czapliński. To sprawia, że Adam Struzik będzie miał mocną ekipę opozycyjną. W innych województwach rozmowy toczą się w zaciśnięciu. Pewne jest, że niewiele się zmieni na Podkarpaciu i Lubelszczyźnie, gdzie PiS ma po 2/3 mandatów. Tam raczej utrzymane zostaną dotychczasowe układy. Ale w Małopolsce, świętokrzy-

skim, łódzkim i podlaskim cały czas toczą się negocjacje. W dwóch pierwszych województwach przewagę ma PiS. W łódzkim z kolei jeden mandat przewagi ma koalicja. Na Podlasiu na dzisiaj PiS brakuje jednego głosu. W takiej sytuacji rozpowszechniane są nieprawdziwe informacje. W zasadzie obie strony twierdzą, że podkupują sobie radnych. Tak naprawdę wszystko się rozstrzygnie na początku maja na pierwszych sesjach sejmików. Głosowania w wyborze władz są tajne, a jeden głos może przeważać. Tak było pięć lat temu na Mazowszu, bowiem je-

den głos zdecydował o wyborze prezydium i o tym, że PiS znalazł się w opozycji. Co ważne, po wyborze władze województwa stoją się praktycznie nie do obalenia, bo aby je odwołać, trzeba mieć co najmniej 2/3 głosów w sejmiku.

Nie zmienia to jednak faktu, że do maja trzeba sobie wypracować większość nawet jednego głosu. W tym roku to koalicja dysponuje narzędziami do przyciągania radnych, mając do dyspozycji stanowiska w spółkach Skarbu Państwa. Lider KO Donald Tusk pytany o to wprost stwierdził, że „nie wchodzi w rachubę żaden typ korupcji politycznej, czyli podkupywania. Dostaniesz coś dla siebie czy kolegów, tylko przejdź na naszą stronę”. Stwierdził, że nie zgadza się na takie postępowanie „nie ze względów estetycznych albo tylko moralnych, ale też dlatego, że bardzo szybko traci się władzę, jeśli się chce ją brać za wszelką cenę”.

Mimo deklaracji wszystko jednak wygląda inaczej w samorządzie i castingi już ruszyły. Nawet w Polsce powiatowej działacze mają składane intratne propozycje. W wielu miejscach w kraju rozmowy na linii Trzecia Droga–Koalicja Obywatelska nie idą tak sprawnie jak na Mazowszu. O tym, że w konstruowaniu większości liczą się też emocje, przekonali się politycy PiS, których 5,5 roku temu w województwie łódzkim szantażował Marek Matuszewski, który wraz z kandydatami ze swojej rodziny miał się przenieść do opozycji. Negocjacje trwają. Pierwsze sesje mają się odbyć do 7 maja.

Chory Tusk nie spotkał się z rolnikami

ROLNICTWO \ Na niedzielę wyznaczono drugi termin spotkania Donalda Tuska z przedstawicielami rolników. Spotkanie nie doszło do skutku z powodu choroby urzędującego premiera. Solidarność Rolników Indywidualnych wzywa na protest 10 maja.

Spotkanie z rolnikami było anonsowane od kilku tygodni. Początkowo miało odbyć się w czwartek, ale nie doszło do skutku z uwagi na posiedzenie Sejmu. Przełożono je na niedzielę. Ostatecznie i ono nie doszło do skutku. „Z informacji przekazanych przez Szefa Kancelarii Premiera wynika, że powodem zmiany terminu spotkania jest stan zdrowia Pana Premiera, tj. z uwagi na – utrud-

niającą sprawną komunikację – zapalenie krtani. Jednocześnie podtrzymano informację co do woli Premiera spotkania z przedstawicielami OOPR. W najbliższych dniach, z inicjatywy Szefa Kancelarii Premiera – Pana Ministra Jana Grabca – odbędzie się jego spotkanie z przedstawicielami OOPR. Spotkanie będzie miało charakter techniczno-przygotowawczy” – napisali przedsta-

wiciele Oddolnego Ogólnopolskiego Protestu Rolników. Nadal nie znamy konkretnych dotyczących pomocy rolnikom. W wykazie prac legislacyjnych pojawiło się rozporządzenie dotyczące szczegółowego zakresu i sposobów realizacji niektórych zadań Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Tam w jednym z punktów znalazło się m.in. wsparcie dla producentów

zbóż. Zgodnie z zapowiedziami szykowane są dopłaty. „Wprowadzenie pomocy dla producenta zbóż, który w okresie od dnia 1 stycznia 2024 r. do dnia 31 maja 2024 r. dokonał sprzedaży pszenicy, żyta, jęczmienia, pszenżyta lub mieszanek zbożowych podmiotom prowadzącym działalność w zakresie obrotu, skupu lub przetwórstwa zbóż, jak również podmiotom skupującym zboża w związku z prowadzoną przez te podmioty produkcją zwierzęcą” – czytamy w wykazie. Na razie nie jest znana wielkość pomocy dla poszkodowa-

nych rolników. Co ciekawe, w rozporządzeniu znajdują się też inne zapisy. Według tego dokumentu państwo ma płacić za bioasekurację stad trzody chlewnej. „W ramach zobowiązań «100 konkretów na pierwsze 100 dni rządów» rząd zobowiązał się w pkt 60 do pokrywania z budżetu państwa do 100 proc. kosztów na bioasekurację w gospodarstwach prowadzących chów i hodowlę świń” – czytamy na stronach rządowych. Zmianie ma ulec również system finansowania kół gospodyń wiejskich.

.....
Jacek Liziniewicz



BLISKI WSCHÓD \ Ataku dokonano za pomocą setek dronów i rakiet

Iran zaatakował Izrael!

W sobotę Iran dokonał bezprecedensowego uderzenia na Izrael. Użył do niego setek dronów i rakiet. Na szczęście atak był nieudany, ale jasne jest, że ta eskalacja może okazać się bardzo niebezpieczna, nie tylko dla Bliskiego Wschodu. – Czerwona linia została przekroczona – powiedział „Codziennej” prof. Piotr Grochmalski.



Większość irańskich dronów i rakiet przelatujących nad Syrią podczas nocnych ataków Teheranu na Izrael została zestrzelona przez izraelskie i amerykańskie myśliwce
| fot. AMIR COHEN/Reuters/Forum

Wiktor Młynarz

Od zamachu terrorystycznego Hamasu z 7 października ub.r. sprzymierzone z nim lub bezpośrednio kontrolowane przez Teheran organizacje terrorystyczne, jak chociażby Hezbollah czy ruch Huti, niemal codziennie atakują Izrael. Kiedy 1 kwietnia doszło do eksplozji w irańskim konsulacie w Syrii, w której zginęło kilku wysoko postawionych dowódców Korpusu Strażników Rewolucji, Teheran od razu oskarżył o to Izrael i zapowiedział odwet. Amerykański wywiad od kilku dni ostrzegał, że atak jest nieunikniony i może nastąpić w każdej chwili.

Ostatecznie doszło do niego w sobotę wieczorem. Początkowo poinformowano, że do Izraela zbliżają się drony Shahed 136 – te same, które od dawna terroryzują ukraińskie miasta. Wkrótce potem irańskie media poinformowały, że odpalo-

no także pociski manewrujące i rakiety balistyczne. Łącznie Iran użył ok. 300 dronów i innych pocisków.

Na szczęście atak okazał się zupełnie nieudany. Izraelskie Siły Obrony (IDF) poinformowały, że udało im się zestrzelić 99 proc. pocisków. Większość z nich została strącona, zanim dotarła do granic Izraela. Strona amerykańska pochwaliła się, że jej okręty i myśliwce zestrzeliły kilkadziesiąt dronów i co najmniej trzy rakiety. W odparciu ataku pomogły też Wielka Brytania, Francja i Jordania. Do celu dotarły tylko nieznaczne rakiet balistyczne, które uderzyły w jedną z baz lotniczych, ale spowodowały minimalne zniszczenia. W ataku poważnie ranna została siedmioletnia dziewczynka, którą odłamek rakiety trafił w głowę. Ok. 30 osób wymagało pomocy lekarskiej z powodu lekkich obrażeń i ataków paniki.

Mimo to Iran ogłosił, że atak był sukcesem. Dowódca Korpu-

su Strażników Rewolucji gen. Hossein Salami przyznał w rozmowie z państwową telewizją, że Izrael ma potężną, wielowarstwową obronę przeciwlotniczą, ale oznajmił, że „Atak był bardziej udany, niż się spodziewaliśmy”. Prezydent Ebrahim Raisi pochwalił Korpus za ten atak i powiedział, że „dał lekcję syjonistycznemu reżimowi”. Wielu mieszkańców Iranu wyszło na ulice, by świętować uderzenie w Izrael.

W niedzielę rano irańskie siły zbrojne poinformowały, że ich operacja się zakończyła. Sytuacja jest jednak nadal bardzo napięta. Już po tym oświadczeniu Hezbollah odpalił ponad 50 rakiet na Izrael z terytorium Libanu. Iran też otwarcie grozi, że jeśli Izrael odpowie na tę napaść, to dokona kolejnego ataku. – Jeśli syjonistyczny reżim odpowie, to nasza następna operacja będzie dużo większa – powiedział szef sztabu irańskich sił zbrojnych Sardar Bagheri.

Izraelski minister obrony Yoav Gallant przyznał w niedzielę, że Izrael „odparł ten atak w imponujący sposób”, ale zagrożenie ze strony Iranu nie minęło. Wezwał Izraelczyków, by „pozostali czujni i zwracali uwagę na instrukcje publikowane przez IDF i Dowództwo Frontu Domowego”. Gallant wchodzi, razem z Netanjahu i liderem opozycji Benim Gancem, w skład gabinetu wojennego. Źródło w izraelskim rządzie przekazało CNN, że gabinet dostał pozwolenie, by zdecydować o formie odpowiedzi na ten atak. Wcześniej premier Netanjahu zapowiedział, że jest gotowy na każdy scenariusz, zarówno obronny, jak i ofensywny. – Ustaliliśmy jasną zasadę: ktokolwiek nas skrzywdzi, tego my skrzywdzimy – powiedział premier Izraela.

Władze USA podkreślały, że popierają prawo Izraela do obrony i udzieli mu wszelkiej niezbędnej pomocy. Wyrażnie widać jednak, że zależy im

na deeskalacji za pomocą środków dyplomatycznych. Sekretarz Stanu Antony Blinken powiedział, że przez najbliższe dni Amerykanie będą się konsultować z sojusznikami. Na prośbę prezydenta Joeego Bidena zwołano w niedzielny wieczór telekonferencję liderów państw G7, na której „skoordynują zjednoczoną odpowiedź dyplomatyczną na bezczelny atak Iranu”. Izrael poprosił też o nadzwyczajne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Sytuacja jest niezwykle groźna dla całego regionu i reszty świata. Otwarty konflikt między Izraelem a Iranem może z łatwością wymknąć się spod kontroli, a wojna objąć cały Bliski Wschód. Wybuch otwartej wojny wywołałby kolejną falę uchodźców, z których wielu próbowałoby przedostać się do Europy. Iran jest bliskim sojusznikiem Rosji i Chin, więc wybuch otwartego konfliktu, w którym USA na pewno stanęłyby po stronie Izraela, to ryzyko wybuchu kolejnej wojny światowej. W „najlepszym” razie taka wojna odciągnęłaby uwagę Zachodu od Ukrainy, ułatwiając Putinowi zdobycie tego państwa, co byłoby ogromnym zagrożeniem dla pokoju w Europie. Bliski Wschód odgrywa ogromną rolę w światowym handlu, zwłaszcza surowcami energetycznymi, więc wojna w tym miejscu mogłaby wywołać wielki kryzys gospodarczy.

Zdaniem prof. Grochmalskiego Izrael musi odpowiedzieć, żeby „nie pozostawić pustej przestrzeni, podkreślić swoją zdolność do odstraszania”. – Pamiętajmy, że czerwona linia została przekroczona, bo to jest pierwszy bezpośredni atak na państwo izraelskie ze strony Iranu – przyznał. Zdaniem eksperta ryzyko eskalacji nie jest jednak zbyt wielkie. – Na razie nic nie wskazuje na to, że jest to punkt, który w krótkim czasie może przekształcić się w wybuch globalnego konfliktu czy też zbudowanie takiej sytuacji, która błyskawicznie będzie eskalowała – podkreślił prof. Grochmalski.

Milanović wciąż z prorosyjską retoryką

BAŁKANY \ Zaostrza się retoryka w Chorwacji dotycząca wojny na Ukrainie, co ma związek ze śródowymi wyborami parlamentarnymi w tym kraju.

Podczas przedwyborczego wiecu w Splicie premier Chorwacji i lider Chorwackiej Wspólnoty Demokratycznej (HDZ) Andrej Plenković ocenił, że prezydent kraju Zoran Milanović, a przy tym nieformalny lider głównego bloku opozycyjnego,

dąży do popchnięcia kraju „w objęcia ruskiego miru”.

Jego zdaniem chorwacki rząd robi wszystko, by pomagać Ukrainie, która – jak ocenił – zmagą się z gorszą agresją niż swego czasu Chorwacja, gdy została zaatakowana przez Serbię.

Zarzucał przy tym prezydentowi Milanovićowi, że swoją polityką utrudnia te działania i „wpycha Chorwację i naród chorwacki do świata rosyjskiego”.

Prezydent Milanović sprzeciwia się przekazywaniu Kijowowi broni, gdyż jego zdaniem przedłuża to wojnę z Rosją. Po rozpoczęciu przez Kreml inwazji przekonywał, że Moskwa

była wcześniej prowokowana do wejścia w konflikt, i powiedział, że „NATO i USA prowadzą na Ukrainie wojnę zastępczą”. Słowa te wpisują się w narrację Kremla, który obarcza Zachód odpowiedzialnością za wojnę i przekonuje, że Rosja jedynie broni swojej suwerenności.

Chorwacja do tej pory przekazała Ukrainie pomoc

wojskową przekraczającą 180 mln euro, a także zaofiarowała jej pomoc w rozminowywaniu kraju i ściganiu zbrodniarzy wojennych.

Z najnowszego sondażu wynika, że rządząca HDZ ma szanse zdobyć 60 mandatów, a centrolewicowa koalicja Rzeki Sprawiedliwości, której przewodni Socjaldemokratyczna Partia Chorwacji, 44 mandaty w liczącym 151 miejsc Zgromadzeniu Chorwackim.

.....
(ak)



SCHOLZ Z WIZYTĄ W CHINACH

DYPLOMACJA \ Kanclerz Niemiec Olaf Scholz rozpoczął w niedzielę kilkudniową wizytę dyplomatyczną w Chinach. Politykowi SPD towarzyszy duża delegacja niemieckiego biznesu.



PREMIER FIALA UMOCNIL SWOJĄ POZYCJĘ

PRAGA \ Premier Czech Petr Fiala po raz piąty wygrał wybory na szefa partii ODS. Czeski polityk podczas zjazdu ODS przyznał, że zamierza odnieść zwycięstwo w wyborach parlamentarnych w 2025 i 2029 r.

AZJA \ Zatrzymać agresywną politykę Chin

USA, Japonia i Filipiny łączą siły

Podczas szczytu w Waszyngtonie prezydent USA Joe Biden, premier Japonii Fumio Kishida i prezydent Filipin Ferdinand Marcos Jr ogłosili pogłębienie współpracy obronnej i wyrazili sprzeciw wobec agresywnej polityki Chin w regionie Indo-Pacyfiku. Biden zapewnił, że w razie agresji USA będą bronić swoich sojuszników. – Zobowiązania obronne Stanów Zjednoczonych wobec Japonii i Filipin są nierozdzielne. Są żelazne. Jak powiedziałem wcześniej, jakkolwiek atak na filipińskie samoloty, statki lub siły zbrojne na Morzu Południowochińskim uruchomi działania wynikające z traktatu o obronie wzajemnej – powiedział prezydent USA.

Hanna Shen

Pierwsze w historii trójstronne spotkanie liderów USA, Japonii i Filipin jest odpowiedzią na niebezpieczne działania Chin na Morzu Południowochińskim, polegające m.in. na taranowaniu przez marynarkę wojenną ChRL filipińskich statków. Okręty chińskiej straży przybrzeżnej regularnie też zbliżają się do spornych, kontrolowanych przez Japonię wysp na Morzu Wschodniocchińskim w pobliżu Tajwanu. Biden, Kishida i Marcos Jr uzgodnili, że kontynuowane będą wzmacnianie filipińskiej straży przybrzeżnej i wspólne ćwiczenia straży przybrzeżnych trzech krajów. Zapowiedziano także utworzenie nowego kanału dialogu ułatwiającego koordynację działań na morzu. Dodatkowo liderzy trzech państw ogłosili kilka wspólnych inicjatyw gospodarczych, m.in. utworzenie „luźniejszego korytarza gospodarczego”, w ramach którego prowadzone będą skoordynowane inwestycje infrastrukturalne na Filipinach, m.in. w porty, koleje, czystą energię i półprzewodniki. Pod koniec zeszłego roku Manila wyszła z chińskiej inicjatywy Nowego Je-



Przed trójstronnym szczytem miało miejsce spotkanie Joeo Bidena i Fumio Kishidy | fot. Evelyn Hockstein/Reuters/Forum

dwabnego Szlaku, stawiając na większą współpracę z USA i Japonią. Przed trójstronnym szczytem odbyło się spotkanie Bidena i Kishidy, a także wystąpienie japońskiego premiera przed amerykańskim Kongresem. W obliczu zagrożenia ze strony Chin, Rosji i Korei Płn. przywódcy USA i Japonii ogłosili wzmocnienie sojuszu, m.in. poprzez reformę struktur dowodzenia. Zapowiedziano też większą kooperację przemysłów obronnych obu krajów oraz utworzenie wraz z Australią wspólnej, połączonej sieci obrony powietrznej, któ-

ra miałyby chronić cały region przed rakietami z Chin i Korei Płn. Prezydent Stanów Zjednoczonych oświadczył, że AUKUS – trójstronne partnerstwo obronne między USA, Australią i Wielką Brytanią – „bada, w jaki sposób Japonia może przyłączyć się do naszych prac”. Obaj przywódcy mówili także o zagrożeniach dla Tajwanu ze strony Pekinu i dalszym wsparciu dla Ukrainy. – Dziś Ukraina, a jutro może być Azja Wschodnia – powiedział Kishida. Podczas swojego wystąpienia w Kongresie japoński polityk podkreślał, jak ważne w tej chwili jest przy-

wództwo Stanów Zjednoczonych. – Bez wsparcia USA ile czasu upłynie, zanim nadzieje Ukrainy upadną pod naporem Moskwy? Bez obecności Stanów Zjednoczonych ile czasu upłynie, zanim region Indo-Pacyfiku zmierzy się z jeszcze trudniejszymi realiami? – mówił Kishida. Tematami rozmów obu przywódców były też Korea Płn. i dążenia premiera Kishidy do zorganizowania spotkania z Kim Dzong Unem ws. programu nuklearnego KRLD oraz Japończyków porwanych przez północnokoreański reżim. Kishida zapowiedział, że „okno

do rozmów jest otwarte”, a Biden dodał, że same USA „są otwarte na dialog z Koreą Płn.”. Szczyt w Waszyngtonie był częścią polityki prowadzonej przez administrację Bidena, a polegającej na wzmacnianiu więzów obronnych z sojusznikami w regionie Indo-Pacyfiku w celu obrony przed zagrożeniami ze strony Pekinu. W sierpniu zeszłego roku w Camp David odbył się trójstronny szczyt przywódców USA, Japonii i Korei Płd., na którym stworzono stały mechanizm koordynacji i współpracy między tymi krajami.

Szwecja bezsilna wobec przestępczości zorganizowanej

BEZPIECZEŃSTWO \ W weekend szwedzka policja zatrzymała, a następnie na wniosek prokuratury aresztowała dwie osoby w związku z zamordowaniem w Sztokholmie 39-letniego mężczyzny polskiego pochodzenia. Szwecja, która od wielu lat mierzy się z falą przestępstw dokonywanych przez gangi, dopiero w styczniu przyjęła narodową strategię walki ze zorganizowaną przestępczością.

W środowy wieczór 39-letni mężczyzna narodowości polskiej został zastrzelony na oczach swojego 12-letniego syna w sztokholmskiej dzielnicy Skärholmen. W weekend szwedzka policja poinformowała o aresztowaniu dwóch osób w związku z morderstwem. Nie podano okoliczności zatrzymania, zapowiedziano, że „ze względu na wrażliwy etap śledztwa dalsze infor-

macje nie będą podawane”. Należy zauważyć, że Szwecja od wielu lat mierzy się z falą przestępstw dokonywanych przez gangi składające się w głównej mierze z imigrantów, którzy stanowią ok. 20 proc. populacji liczącej 10,5 mln mieszkańców. Według opublikowanego pod koniec lutego raportu policji w Szwecji aż 62 tys. osób ma związki z gangami.

Większość przypadków przestępczości odnotowana jest w głównych ośrodkach Szwecji: Sztokholmie, Malmö, Göteborgu i Uppsali. Według danych Biura Narodów Zjednoczonych ds. Narkotyków i Przestępczości (UNODC) Szwecja jest drugim po Albanii krajem w Europie z największym wskaźnikiem morderstw z użyciem broni palnej. Tylko w ubiegłym roku w Szwecji w kil-

kuset strzelaninach śmierć poniosło ponad 50 osób. W ubiegłym roku premier Szwecji Ulf Kristersson w orędziu do narodu poinformował, że wojsko będzie pomagało zwalczać zorganizowaną przestępczość. – Coraz więcej dzieci i zupełnie niewinnych ludzi doświadcza tej drastycznej przemocy. (...) W Szwecji nigdy czegoś takiego nie było. Żaden kraj w Europie nie jest w podobnej sytuacji – przyznał szef szwedzkiego rządu. Dopiero w styczniu br. rząd Szwecji przyjął pierwszą w historii narodową strategię walki ze zorganizowaną przestępczością, opierają-

cą się m.in. na ograniczeniu nielegalnego dostępu do broni i powstrzymaniu rekrutacji do gangów. Innym z wyznaczonych celów jest likwidacja działalności gospodarczej prowadzonej przez przestępców. W środę parlament Szwecji przyjął ustawę wprowadzającą tzw. strefy bezpieczeństwa, czyli możliwość przeprowadzania przez policję na danym obszarze przeszukiwań i rewizji osób oraz mienia bez konkretnego podejrzenia. Przepisy te mają wejść w życie pod koniec kwietnia.

Paweł Kryszczak



ENERGETYKA \ Nie przywiązujemy się do rachunków za prąd

Wciąż nie wiemy, o ile podrożeje prąd

Nie należy przywiązywać się do prognoz rachunków za prąd wysyłanych przez spółki energetyczne – oświadczyła szefowa resortu środowiska. Innymi słowy: nadzorowane przez państwo spółki energetyczne wysyłają do ludzi sterty nic niewartej makulatury, co oficjalnie potwierdza minister. To obraz chaosu, który proponuje nam rząd w niezwykle wrażliwym obszarze energetyki i wysokości naszych rachunków.

Lucyna Piwowarska

Prognozy rachunków za prąd możemy wyrzucić do kosza, bo tyle właśnie są warte. – Prognozy te są wyliczane automatycznie według obowiązujących regulacji, bo nie ma jeszcze naszej ustawy – oświadczyła Paulina Hennig-Kloska, minister klimatu i środowiska. Projekt ustawy, który będzie stanowił podstawę prawną do wystawiania rachunków za energię w drugiej połowie roku, ma trafić jeszcze w kwietniu do Sejmu. To i tak duże opóźnienie, bo projekty pakietu ustaw dotyczących cen energii miały trafić pod obrady rządu po świętach, tymczasem resort wciąż pracuje nad nowymi przepisami.

Nie wiemy więc, o ile wzrosną ceny energii od lipca, w próżni ekonomicznej działają też firmy energetyczne. Zobowiązane do wysłania prognoz ślą nic niewar-



Prognozy rachunków za prąd możemy wyrzucić do kosza | fot. AdobeStock/d

te wyliczenia. Minister kluczy w temacie cen. Zamiast przekazać, o ile wzrosną ceny za prąd, przynajmniej szacunkowo, opowiada, że resort pracuje nad rozwiązaniami systemowymi, tak by pieniądze nie były przeliczane z kieszeni do kiesze-

ni. Mówi nawet, że na rynku jest ogromna przestrzeń do obniżek cen taryf za energię. Innym razem twierdziła zaś, że ceny po uwolnieniu „będą akceptowalne dla wszystkich, a dla tych, dla których nie będą akceptowalne, będzie bon ener-

tyczny”. – Przy rozdzielaniu bonu będzie kryterium dochodowe; będziemy to przeliczać na osobę w rodzinie, premijując jednoosobowe gospodarstwa, bo u seniorów wydatki na ciepło i energię stanowią nawet 70 proc. budżetu – zapowiadała.

Resort kończy pisać ustawę, w której mają być trzy elementy. Pierwszy to zmiana podstawy naliczenia taryf, tak aby można je obniżyć. – Taryfy będą niższe – zapewniła. Drugi element to cena maksymalna, która będzie niższa niż teraz. Trzecim elementem ustawy ma być bon energetyczny, który trafi do najbardziej potrzebujących gospodarstw domowych jako osłona przed podwyżkami. Skoro jednak taryfy mają być niższe, po co zatem bon energetyczny? – rodzi się pytanie.

Obecnie ceny energii, gazu i ciepła są zamrożone po wprowadzeniu przez rząd Zjednoczonej Prawicy tarcz antyinflacyjnych. Przepisy wprowadzają m.in. maksymalne ceny prądu dla gospodarstw domowych oraz małych i średnich firm. Tarcze utrzymują cenę na poziomie 412 zł za 1 MWh netto do określonego limitu zużycia. Przepisy wygasają w połowie roku.

Małe zainteresowanie KPO wśród firm

FUNDUSZE EUROPEJSKIE \ Tylko 2 proc. firm złożyło wniosek o środki z Krajowego Planu Odbudowy (KPO), 6 proc. to planuje, a 9 proc. firm potrzebuje więcej informacji. Blisko 40 proc. przedsiębiorców wskazuje, że nie wie, czy ich firma może skorzystać ze środków.

W ramach dotacji z KPO przedsiębiorstwa mogą pozyskać środki na rozwój działalności, innowacje i wzmocnienie konkurencyjności. Należy jednak pamiętać, że czasu na składa-

nie wniosków i realizację inwestycji jest stosunkowo niewiele, bo program realizowany jest do 31 sierpnia 2026 r.

Według badania przeprowadzonego przez Polski In-

stytut Ekonomiczny ze środków z KPO skorzystało lub zamierza skorzystać 18 proc. firm. Tyle samo nie ma potrzeby sięgania po te fundusze. Tylko 2 proc. firm złożyło wniosek o środki, 6 proc.

planuje, a 9 proc. firm potrzebuje więcej informacji, aby skorzystać ze środków z KPO. Najwięcej entuzjastów programu znajdziemy wśród firm średnich (25 proc.), a najwięcej niechętnych do składania wniosków – wśród tych małych (24 proc.). W sektorze usług aż 25 proc. przedsiębiorstw liczy na fundusze z KPO, ale jednocześnie 21 proc. nie ma potrzeby skorzystania z programu. Zdaniem ekspertów PIE ta rozbieżność w odpowiedziach wynika ze zróżnicowanej działalności prowadzonej w ramach pojemnego sektora usług.

Blisko 40 proc. przedsiębiorców wskazuje, że nie wie, czy ich firma może skorzystać ze środków z KPO. Najwięcej firm „z brakiem informacji” znajdziemy w branży budowlanej (44 proc.), w handlu (42 proc.) i produkcji (40 proc.). Wśród badanych firm 26 proc. wskazuje, że nie znajduje się w grupie potencjalnych beneficjentów. Każdy konkurs ma sprecyzowane szczegółowo grono od-

biorców i określone kryteria dotyczące branży lub wielkości przedsiębiorstwa. Brak możliwości pozyskania środków z KPO częściej wskazują duże przedsiębiorstwa (36 proc.) i firmy z branży TSL (35 proc.).

Zgodnie z założeniami wśród obszarów, które ma wspierać KPO, są odporność i konkurencyjność gospodarki. Rząd przewiduje, że dzięki środkom z KPO m.in. 5 tys. firm z dziedziny kultury, turystyki i gastronomii zmodernizuje działalność biznesową, 800 małych i średnich przedsiębiorstw przetwórstwa rolno-spożywczego i rybackiego zyska nowoczesne wyposażenie, 72 centra dystrybucji i magazynowania oraz rynki hurtowe (w tym spółdzielnie) skrócą łańcuch dostaw żywności, 120 nowych branżowych centrów umiejętności przeszkoli 24 tys. osób, a 3 tys. firm skorzysta z doradztwa w zakresie digitalizacji oraz pozyska pieniądze na oprogramowanie.

.....
(ar)

Z głębokim żalem i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci



Mamy

Senatora Leszka Galemby

Wyrazy żalu i współczucia Rodzinie oraz Bliskim
w tym trudnym czasie
w imieniu Posłów i Senatorów Prawa i Sprawiedliwości
składają

Jarosław Kaczyński
Prezes Prawa i Sprawiedliwości

Mariusz Błaszczak
Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Prawo i Sprawiedliwość

KONDOLENCJE

LEGISLACJA \ UE decyduje bez sprzeciwu Polski

Budynki muszą zostać odnowione. Koszty znowu uderzą w mniej zamożnych

Bez sprzeciwu polskiego rządu Parlament UE ostatecznie zatwierdził dyrektywę budynkową (EPBD), której celem jest osiągnięcie zerowej emisji do 2050 r., poprzez poprawę efektywności energetycznej europejskich domów. Pierwsze wymogi zaczną obowiązywać już za nieco ponad pół roku. Ogromny ciężar finansowy nowych rozwiązań spadnie na obywateli. EPBD to ważny element Europejskiego Zielonego Ładu.

Paweł Woźniak

Dyrektywa budynkowa, uznana w niektórych europejskich krajach za jedną z największych ingerencji we własność prywatną w historii UE, będzie prawdopodobnie wyjątkowo kosztowna zarówno dla właścicieli domów, jak i najemców. Zgodnie z decyzją UE do 2040 r. należy zakazać stosowania węgla, gazu ziemnego i ropy naftowej w systemach grzewczych budynków. Do roku 2050 budynki powinny być już całkowicie bezemisyjne.

Każdy, kto obecnie używa nowej instalacji gazowej lub węglowej, musi liczyć się z koniecznością przedwczesnego wycofania jej z eksploatacji. Dostępne będą trzy główne sposoby ogrzewania: spalanie biomasy, pozyskiwanie ciepła ze słońca i systemy grzewcze zasilane energią elektryczną, np. pompy ciepła. Jeśli zostanie to wdrożone także w Polsce, wymóg ten zacznie obowiązywać od 2040 r. Za niecałe 16 lat.

W wielu przypadkach nowy system ogrzewania oparty na energii elektrycznej może się nie opłacać. W takiej sytuacji budynek wyma-



Przerobienie instalacji grzewczej na niskotemperaturowe ogrzewanie podłogowe pod pompę ciepła jest w wielu domach albo niemożliwe, albo bardzo kosztowne | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

gałby generalnego remontu. Tyle tylko że starych domów na ogół się nie remontuje, zwłaszcza gdy koszty remontu prawdopodobnie przekroczą wartość budynku.

Nowe lokale, spełniające te przepisy, będą automatycznie droższe, bo będzie ich niewiele, a zapotrzebowanie na nie znacznie wzrośnie. Z kolei nieruchomości nie spełniające dyrektyw będą drastycznie tracić na wartości rynkowej. Zresztą to zjawisko zaczyna powoli być widoczne już teraz.

To niejedynie bezpośrednie szkody gospodarcze, które stają się faktem. Przepisy już na „dzień dobry” powodują bowiem utratę konkurencyjności samodzielnych kotłów na paliwa kopalne, które zgodnie z dyrektywą tracą dotacje od początku przyszłego roku. Tym samym inwestor lub deweloper zostaje zmuszony do zakupu pomp ciepła w miejsce tańszej instalacji gazowej. A przecież jeszcze nie tak dawno UE zachęcała do zakupu takich instalacji,

reklamując gaz ziemny jako paliwo przejściowe na długie dekady.

Efektem nowych rozwiązań będą gwałtowne podwyżki cen materiałów związanych z renowacją budynków i docieplaniem. A jeśli termomodernizacja będzie drożała, to zmniejszy się liczba osób, które będzie na nią stać.

UE szacuje, że bardzo kosztowne renowacje czekają w Polsce właściciele ok. 40 proc. domów. Dyrektywa zakłada redukcję śred-

niego zużycia energii pierwotnej w budynkach mieszkalnych o 16 proc. do 2030 r. i o 20–22 proc. do 2035 r. Ponad połowa tej redukcji (55 proc.) ma być osiągnięta poprzez renowację 43 proc. budynków najbardziej emisyjnych.

Jak tłumaczy prof. Norbert Maliszewski z UKSW, właścicielami tych budynków są często osoby mniej zamożne, osoby starsze, mieszkańcy wsi i mniejszych miejscowości. – Będą do tych osób kierowane programy rządowe, ale dyrektywa jest bardzo restrykcyjna i narzuca liczne obowiązki dla grup, które będą miały problemy z ich realizacją – wskazał.

Obecne przepisy dyrektywy EPBD nie przewidują konkretnych kar dla właścicieli nieruchomości, którzy nie zastosują się do nowych standardów środowiskowych w ustalonych terminach. Co więcej, nie nakłada się żadnych ograniczeń na sprzedaż lub wynajem nieruchomości bez unijnej zielonej etykiety. Jednakże odpowiedzialność za nałożenie wszelkich kar finansowych, podobnie jak szczegółowych rozwiązań, spoczywa na rządach krajowych.

Rządowy kredyt mniejszym wsparciem niż poprzedni

WŁASNE M \ Nowy kredyt mieszkaniowy #naStart zastąpi Bezpieczny Kredyt 2 proc. i Rodzinny Kredyt Mieszkaniowy. Trwają konsultacje i uzgodnienia międzyresortowe. Wsparcie dla budownictwa będzie znacznie mniejsze niż poprzednio. Liczbę nowych kredytów z dopłatą ustalono na zaledwie 15 tys. kwartalnie.

Jak poinformował minister rozwoju i technologii Krzysztof Hetman, resort chce, by nowe przepisy weszły w życie w drugiej połowie 2024 r. Kredyt mieszkaniowy #naStart, czyli z dopłatami do rat, będzie można zaciągnąć do końca 2027 r. w przypadku kupna pierwszej nieruchomości. – Program ma bardziej charakter interwencyjny niż długofalowego wsparcia – zauważa Bożena Mys-

czyn, ekspert finansowy i kredytowy. Jej zdaniem tego typu programy powinny być cykliczne, przewidywalne, czyli nie powinno być zbyt dużych odstępów czasowych pomiędzy nimi. – Tak, żeby młody człowiek mógł przewidzieć, czy warto wstrzymać się z zakupem rok, czy nie ma co liczyć na wsparcie rządowe – zaznacza ekspert. – Program rządowy nie powinien działać jak trzydniowa promo-

cja zakupowa i powodować wyścigu po środki. Jeśli już, pomoc powinna być przewidywalna, stabilna i długofalowa. Ograniczona pula środków skutkuje licytacją cen ofertowych na rynku wtórnym w górę, a u deweloperów comiesięczną zwyżką cen – dodaje.

Z kolei Bartosz Turek, główny analityk HREIT, wylicza, że 120 tys. zł będzie wynosić korzyść dla beneficjenta przeciętnego

kredytu #naStart, biorąc pod uwagę projekt ustawy skierowany do konsultacji. W przypadku Bezpiecznego Kredytu 2 proc. było to 170–180 tys. zł, a więc o 40–50 proc. więcej niż w planowanym kredycie #naStart. – Do tego limit nowych kredytów z dopłatą ustalono na 15 tys. sztuk kwartalnie – dodaje analityk. – Dla porównania w przypadku Bezpiecznego Kredytu 2 proc. po zaledwie dwóch kwartałach jego działania udzielonych może zostać finalnie nawet 80–100 tys. preferencyjnych kredytów mieszkaniowych. Jak łatwo policzyć, teraz

ma być ich trzy razy mniej – dodaje ekspert.

W jego opinii to kruchy fundament pod budowę nowych osiedli. Tymczasem zdolność deweloperów do odbudowy i rozszerzania oferty jest kluczowa dla równowagi między popytem a podażą. – Wspomniane rozruszanie strony podaźowej rynku było jednym z atutów Bezpiecznego Kredytu 2 proc. – zauważa ekspert.

Kredyt #naStart różni się też od swojego poprzednika propozycją wprowadzenia górnych limitów dochodowych dla beneficjentów.

(mau)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5

POLSKA

6-7

ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

11

KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

SPOŁECZEŃSTWO

15

PROGRAM TV

16

SPORT

1,5%

KRS 0000309499



Pamiętaj
o wpisaniu nr KRS
0000309499

Pamiętaj
o wpisaniu
celu szczegółowego
**NIEZALEŻNE
MEDIA SWS**

Oblicz
1,5%

L. Przekazanie 1,5% podatku należnego na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)		
Jeśli podasz numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (numer KRS) OPP wybranej z wykazu zamieszczonego na stronie Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego oraz wpiszesz kwotę, to złożysz wniosek o przekazanie tej kwoty OPP. W poz. 149 możesz podać cel, na jaki chciałbyś, aby wskazana przez Ciebie OPP przeznaczyła tę kwotę (cel szczegółowy). Jeśli zaznaczysz kwadrat w poz. 150, wyrażasz zgodę na to, żeby urząd skarbowy przekazał OPP: imię, nazwisko, adres oraz z informacją o kwocie z poz. 148.		
147. Numer KRS 0000309499	Kwota dla OPP Kwota, jaką chcesz przekazać, nie może być większa niż 1,5% podatku należnego (1,5% kwoty z poz. 337) (zokrąglaj ją do pełnych dziesiątek groszy w dół).	148. oblicz 1,5%
149. Cel szczegółowy NIEZALEŻNE MEDIA SWS		150. Wyrażam zgodę ☒
M. Informacje o załącznikach		

Przekaż swoje **1,5%** podatku
na **STREFĘ WOLNEGO SŁOWA**
za pośrednictwem Fundacji Salvatti.pl
DZIĘKUJEMY!

GAZETA POLSKA

Gazeta
Polska
codziennie

niezależna.pl

WOLNE
PAŃSTWO

GAZETA
POLSKA TV

REPUBLIKA

FUNDACJA
SALVATTI.PL

FUNDACJA
NIEZALEŻNE
MEDIA



PLAKAT \ W konkursie na plakat promujący XIX Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina zwyciężyła praca zgłoszona przez dr. Marcina Władykę. Konkurs został zorganizowany przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina oraz Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie. Zaproszenie do udziału przyjęło piętnastu artystów z Polski i ze świata, którzy nadesłali w sumie 30 prac.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 15 KWIETNIA 2024

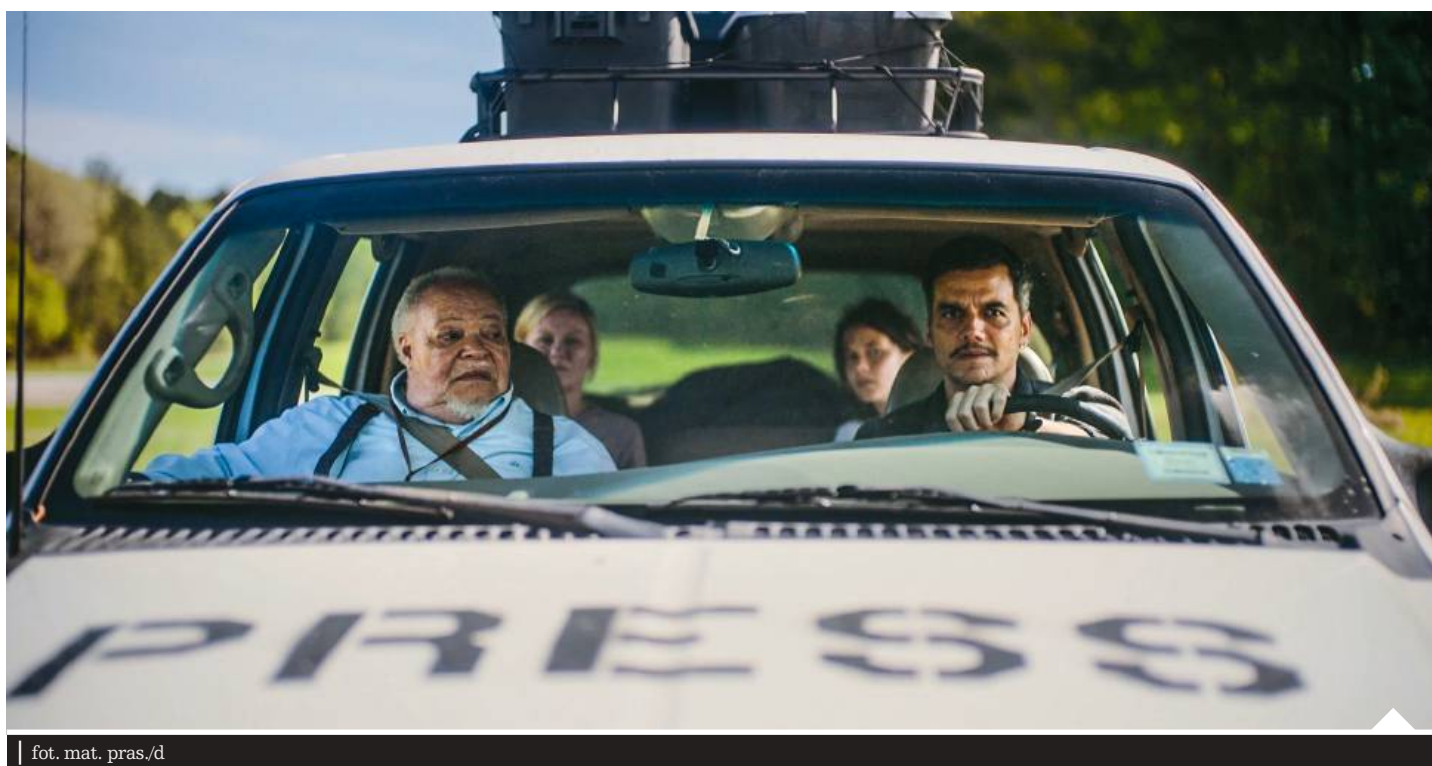
KULTURA

11

KINO \ Recenzujemy „Civil War” – efektowny film Alexa Garlanda z budżetem 70 mln dol.

Wojna zawsze jest zła i zawsze przynosi ofiary

Nowa produkcja Alexa Garlanda „Civil War” to spektakularne widowisko, wypełnione ekspresyjnymi kadrami i niewyobrażalnie intensywnymi dźwiękami. Zbudowany na kontrastach, niemal dwugodzinny spektakl przenosi widza do pogrążonych w krwawej wojnie domowej Stanów Zjednoczonych. Rzeź obserwujemy z perspektywy korespondentów wojennych, nieustannie drząc o ich życie. Jedna z bohaterek mówi, że jest na froncie po to, aby przekazać ludziom, jak wygląda okrucieństwo wojny, aby taka historia się więcej nie powtórzyła.



Anna Krajkowska

Dziś wojny wydają inaczej niż dziesiątki lat temu. Drony, roboty, rozmieszczone tu i ówdzie kamery czy walka w sieci – nowe technologie sprawiają, że można przeprowadzać ataki nawet z wykluczeniem bezpośredniego kontaktu z wrogiem. Ale jedno się nie zmieniło – każda wojna to ogrom cierpienia, bólu, ofiar. Choć tragedia dzieje się tuż obok i codziennie otrzymujemy informacje o kolejnych zbrodniach, trochę jednak oswoił się z myślą, że wojny się toczą i giną ludzie, że burzone są domy, niszczone jest dziedzictwo. Otrzeźwienie przynoszą m.in. takie obrazy, jak choćby wstrząsający dokument „20 dni w Mariupolu”.

Uniwersalny przekaz

O krwawym żniwie konfliktów zbrojnych niezwykle sugestywnie opowiada też dramat „Civil War”. Reżyser Alex Garland, twórca takich hitów science fiction, jak „Ex Machina” czy serial „Devs”, w których roilo się od wizji cybernetycznych,

tym razem stworzył widowisko bliższe nam technologicznie. Zamiast wojen Big Tech pokazał walkę na pociągi, karabiny, czołgi, opancerzone samochody i samoloty – czyli sprzęt, którym dysponuje wiele armii na świecie i który można zobaczyć choćby podczas pokazów czy parad wojskowych. Ale lubując się w tematach science fiction reżyser ponownie zastosował znany z „Devs” motyw. Oglądając „Civil War”, ma się bowiem wrażenie, że żyjemy w multiwersum – a akcja filmu toczy się obecnie, tyle że w świecie równoległym. W ten sposób trafiamy w sam środek konfliktu zbrojnego trawiącego Stany Zjednoczone. W zasadzie nie jest do końca jasne, o co toczy się bitwa. Dostajemy w tym względzie ledwie szczątkowe informacje, co powoduje, że fabuła jest bardziej uniwersalna, a ukazaną w filmie wojnę można przenieść (czy też odnieść) do każdego kraju na świecie. Opowieść uwydatnia też bezsens każdej wojny, szczególnie takiej, gdy sąsiad staje przeciw sąsiadowi. W „Civil War” często granica między stronami sporu jest zatarta.

Nie wiadomo, kto do kogo nagle strzeli, nie wiadomo, kto jest dobry, a kto jest zły. To po prostu nie jest ważne, bo najistotniejszą kwestią jest to, że wojna zawsze jest zła i zawsze przynosi ofiary. Garland doskonale to uchwycił. Oglądając jego film, drży się o głównych bohaterów, a zarazem z tyłu głowy ma się myśli: „Obym nigdy nie doświadczył takiego dramatu” i „Nigdy więcej wojny”.

Przyjemny dysonans

„Civil War” zbudowane jest na kontrastach. Czasem wizualnie mroźnej krew w żyłach scenie towarzyszy wesoła muzyka, ale tak perfekcyjnie dopasowana, że podbija tragizm sytuacji. To coś w stylu przyjemnego dysonansu, kiedy ma się odczucie, że dźwięki są trafione idealnie w punkt i najmniejsza zmiana tonacji skutkowałaby katastrofą brzmienia. Garland porusza się zatem po bardzo cienkiej linii, ale czyni to niczym najlepszy sztukmistrz. Podobnie zderza ze sobą zabawne dialogi z dramatem rozgrywającym się na naszych oczach albo pełne uroku wi-

doki przyrody czy piękne panoramy miast kontrastuje z ogniem i ze zgłiszczami. Duże wrażenie robi scena, gdy główni bohaterowie trafiają do miasteczka, w którym z pozoru toczy się normalne życie, z dala od wojennej zawieruchy, choć bardzo blisko jej epicentrum. Znakomicie zarysowane są też postaci. Mamy różne typy bohaterów, w tym Sammy’ego, sędziwego doświadczonego dziennikarza potężnych rozmiarów (w tej roli Stephen McKinley Henderson), i młodziutką, drobnej postury Jessie (Cailee Spateny), która stawia pierwsze kroki jako fotoreporterka. Jak słyszymy w filmie – geriatra i przedszkole w jednym. Jest też zawadiacki korespondent Joel (Wagner Moura) i przede wszystkim rozsądna, doświadczona fotoreporterka wojenna Lee (Kirsten Dunst). To właśnie pod wodzą Lee grupa dziennikarzy próbuje dostać się do Waszyngtonu, by przeprowadzić ostatni wywiad ze skorumpowanym prezydentem, którego decyzje doprowadziły do konfliktu w kraju. Bohaterowie podążają samochodem ozna-

czonym symbolem „Press”, ale mają świadomość, że to nie gwarantuje im stuprocentowego bezpieczeństwa (na myśl szybko przychodzi ostrzelane w Strefie Gazy auto z logo World Central Kitchen). Przemierzają tereny, na których brutalna wojna odcisnęła swoje piętno.

Czysta klisza

W spektakularnym filmie Garlanda trudno znaleźć słaby punkt. Potężny budżet – 70 mln dol. – widać na ekranie. Pod względem realizatorskim – bez zarzutu. Fantastycznie spisali się aktorzy z Kirsten Dunst na czele. Aktorka znana z takich obrazów, jak „Melancholia”, „Wywiad z wampirem” czy „Spider-Man”, dała swojej bohaterce dużo dojrzałości i serca. Trafione są także dialogi. Film nie jest przegadany, każde zdanie coś wnosi. Ot, choćby moment, gdy Lee i Jessie rozmawiają o swoich mistrzach i wspominają o lekturze książek Charlesa Bukowskiego (pisarza, który twierdził, że należy pisać tylko o tym, co się zna, co się osobiście przeżyło). Mocne są słowa Lee, która mówi, że idzie z aparatem fotograficznym na wojnę, aby pokazać ludziom jej okrucieństwo, po to, aby taka historia się nie powtórzyła. Pełen napięcia jest dialog, gdy jeden z żołnierzy pyta kolejno bohaterów, mierząc do nich z karabinu, o to, z którego pochodzą stanu. To wygląda jak gra w rosyjską ruletkę, bo nie wiadomo, jaka odpowiedź może poskutkować naciśnięciem spustu. Takich scen jest w filmie mnóstwo. Podczas seansu nieustannie czuje się niepewność i trwogę o losy bohaterów. Jest jak na wojnie, gdy człowiek nawet w położonej z dala od epicentrum działań zbrojnych wiosce nie może się czuć bezpieczny. Wrażenie potęgują intensywnie dźwięki i sugestywne zdjęcia. Muzyka idealnie nadaje rytm, a wiele z kadrów filmowych zapada w pamięć. Mogą przyprawić o gęś skórę. Czasem akcję oglądamy z zewnątrz, ale towarzysząc bardzo blisko bohaterom. Innym razem patrzymy przez analogowy obiektyw aparatu młodziutkiej Jessie. Dla niej to pierwszy raz, kiedy doświadcza wojny namacalnie. Jessie jest jak biała kartka albo też czysta klisza fotograficzna, na której na naszych oczach zapisują się wydarzenia. Jakie będzie jej ostatnie zdjęcie? Po odpowiedzi na to pytanie odsyłam do filmu. „Civil War” w kinach od 12 kwietnia.

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-9 GOSPODARKA
11 KULTURA
12-13 PUBLICYSTYKA
14 SPOŁECZEŃSTWO
15 PROGRAM TV
16 SPORT



fot. Wikipedia/d

Józef Piłsudski

(1867–1935) naczelnik państwa, naczelny wódz Wojska Polskiego, marszałek Polski, dwukrotny premier

Z traktatami, moi panowie, jest tak samo jak z kwiatami i dziewictwem.

To trwa tyle, ile trwa.

ŚWIAT \ Rumunia jest jedynym z 27 krajów Unii Europejskiej, w którym wybory w tym roku odbędą się aż czterokrotnie

Rumunia – zapach dyktatury establishmentu

Najpierw 9 czerwca będą połączone wybory samorządowe z europejskimi. Sprzyja to obecnej władzy, tworzonej w dużej mierze przez partie istniejące kilkadziesiąt lat i mające struktury w terenie, a nie prawicowej opozycji, która dopiero pierwszą kadencję funkcjonuje w parlamencie. Kolejne wybory – prezydenckie – odbędą się we wrześniu, choć miały się odbyć w grudniu. To kolejne przyspieszenie głosowania jest sprytnym zabiegiem lewicowej władzy.

Ryszard
Czarnecki

W ie ona, że charzmatyczny lider eurorealistycznej partii AUR George Simion, mający w zasadzie zagwarantowane miejsce w II turze wyborów prezydenckich, bardzo pociągnąłby wynik swojej partii do parlamentu, gdyby odbyły się one w podobnym czasie. Stąd zarzuty, że socjalistyczny rząd premiera Iona-Marcela Ciolacu przeprowadza w praktyce pełzający zamach stanu, starając się wbrew konstytucji ograniczyć szanse prawicy na przejęcie władzy. Świadczy o tym choćby całkowita nieobecność opozycyjnej prawicy w mediach publicznych, zwłaszcza państwowej telewizji. W praktyce rumuńskie – i nie tylko – rządy, starając się zmarginalizować prawicową opozycję, łamią prawo albo mocno naginają je dla własnych interesów.

Aspiracje Rumunii

Rumunia to jeden z największych, a jednocześnie niesłusznie lekceważonych krajów Unii Europejskiej. Po wyjściu Wielkiej Brytanii wraz z Irlandią Północną z UE jest szóstym co do siły demograficznej państwem wspólnoty. Ma też jeden z najwyższych wskaźni-

ków wzrostu PKB, zaraz po Polsce. Po zmianie władzy w naszym kraju rumuńskie elity starają się choćby częściowo przejąć rolę lidera „nowej Unii”. Jeżeli polityka zagraniczna rządu w Warszawie będzie bierna, to plan Bukaresztu może się przynajmniej w jakiejś mierze ziścić.

W Brukseli złośliwi mówią, że dwa największe państwa UE mają kluczowe wpływy w Rumunii poprzez tamtejsze partie zrzeszone w międzynarodówkach na szczęblu europejskim. Niemcy mają „trzymanie” przez Europejską Partię Ludową, a Francuzi – przez socjalistów, ale też liberałów. Nie jest dziełem przypadku to, że kongresy Europejskiej Partii Ludowej i socjalistów odbyły się w ostatnich tygodniach właśnie w Bukareszcie. Była to też w dużej mierze odpowiedź na znaczący wzrost wpływów narodowej, eurorealistycznej prawicy – partii AUR (Aliantą pentru Unirea Românilor, czyli Sojuszu na rzecz Związku Rumunów). Akronim nazwy partii, której europoseł jest w grupie Europejskich Konserwatystów i Reformatorów, oznacza w języku rumuńskim „złoto”, co jest świetnym zabiegiem socjotechnicznym. Inny jej establishment – przerażony potencjalnym zwycięstwem w wyborach europejskich partii prawicowej – ruszył do kontrofen-

sywy. Dlatego też w odstępie dwóch tygodni do Bukaresztu przyjechali wszyscy najważniejsi politycy EPL i socjaldemokracji, ale też „funkcyjni” UE: przewodnicząca Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen i szef Rady Europejskiej Charles Michel.

„Stop von der Leyen”

To właśnie w Bukareszcie oficjalnie zgłoszono kandydaturę niemieckiej przewodniczącej Komisji Europejskiej na kolejną kadencję. Zostało to poprzedzone bardzo ostrymi wypowiedziami szefa Europejskiej Partii Ludowej oraz grupy EPL w europarlamencie Manfreda Webera, który w swoim stylu – identycznie, jak to robił przed wyborami w kontekście Polski, ale także Francji i Węgier – zaapelował do Rumunów, aby nie głosowali na „populistyczną i nacjonalistyczną prawicę” AUR. Nic dziwnego, że w odpowiedzi na pierwszym jego briefingu prasowym po wyładowaniu w Bukareszcie i nominacji rodaczki na „Spitzenkandidata” Europejskiej Partii Ludowej, wściekli Rumuni wyszli na ulice z hasłem „Stop von der Leyen!”.

W Rumunii od wielu dekad, niezależnie od epoki i tego, kto rządzi, przywiązuje się dużą wagę do relacji z Niemcami. Tutejsze elity, akcentując konieczność dobrych relacji z Polską, jednocześnie zdecy-



Charzmatyczny lider eurorealistycznej partii AUR George Simion ma duże szanse na udział w II turze wyborów prezydenckich | fot. TV Republika/d

dowanie stawiają na Berlin. Poniekąd, co może być dla nas nieco zaskakujące, są zazdrośni o Trójkąt Weimarski, a więc nieformalny układ niemiecko-francusko-polski. Po ostatnim szczycie w Berlinie wręcz dopytywali się o możliwość poszerzenia formuły Trójkąta o ich kraj. Bukareszt stara się aktywnie uczestniczyć w strukturach międzynarodowych. Szczegółne sukcesy odnosi w NATO, znacznie większe niż teraz Polska. Cyklicznie ma w Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego stanowiska numer 2 lub 3, zaraz po sekretarzu generalnym. Tymczasem Warszawie udało się to tylko raz. Jest to też kraj o dużym nasyceniu i dużych wpływach własnych struktur wywiadowczych. Tamtejszy odpowiednik Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego ma cztery razy więcej agentów niż nasza ABW, choć przecież Rumunia ludnościowo jest dwa razy mniejsza niż Polska.

Rumuni są aktywni i wykorzystują różne możliwości pojawiające się w związku z sytuacją międzynarodową. Choć sami nie mają samolotów F-16, to właśnie na ich lotniskach przeprowadzane są szkolenia ukraińskich pilotów na tych maszynach. Odpowiadają za to Amerykanie i po części przedstawiciele innych zachodnioeuropejskich państw NATO.

Relacje Polski z Rumunią

Historyczne relacje Polski i Rumunii są bardzo dobre. Zwłaszcza zważywszy

na fakt, że jednocześnie potrafiliśmy utrzymać świetne relacje z Węgrami, co było dużą sztuką w obliczu antagonizmu rumuńsko-madziarskiego. Mowa oczywiście o ziemiach, które Węgrzy uważają za historycznie ich, a Rumuni za integralną część swojego kraju (nie chodzi tylko o Siedmiogród). Rumuni odwołują się zresztą do dziejów – i to relatywnie niedawnych, bo do połowy XIX w., gdy ich przodkowie mieli formalny zakaz osiedlania się w niektórych regionach państwa rumuńskiego w jego obecnym kształcie. W naszych wspólnych dziejach trudno nie odnotować przejścia na polską stronę pod Wiedniem w 1683 r. oddziału rumuńskiego, walczącego wcześniej po stronie Turków wezyra Kara Mustafy. Ale też potyczki o polskie lenno – Wołoszczyznę. Rumuni jednak, gdy to się im wypomina, podkreślają zawsze, że stroną sporu byli gospodarowie mołdawscy, a nie oni, choć przecież do Mołdawii, której mieszkańcy mówią tym samym językiem i mają tę samą kulturę, bez problemu się przyznają. Wreszcie rumuński następca tronu służył w polskiej armii w okresie II Rzeczypospolitej.

Historyczne związki Warszawy i Bukaresztu tym bardziej nie pozwalają patrzeć w milczeniu na obecny „konstytucyjny zamach stanu” w tym kraju, wspierany przez wielu polityków UE z uwagi na fakt, że chodzi o pozbawienie lub ograniczenie wpływów prawicy.

OGŁOSZENIE PŁATNE

„W Sądzie Rejonowym w Żorach w sprawie o sygn. akt I Ns 11/23 toczy się postępowanie z wniosku Stefana Kani o stwierdzenie nabycia spadku po:

a) Marianie Andrzej Kani, synu Michała i Agnieszki, urodzonym 3 lipca 1938 roku w Żorach, a zmarłym 10 stycznia 2022 w Żorach, ostatnio zamieszkałym w Żorach, nieustalonego zawodu,

b) Irenie Kani z domu Tyśiuk, córce Aleksandra i Heleny, urodzonej 9 kwietnia 1946 roku w Brzezinach, a zmarłej 28 marca 2022 roku w Warszawie, ostatnio zamieszkałej w Żorach, nieustalonego zawodu.

W skład majątku spadkodawcy Maranie Kania wchodzi udział wynoszący 1/2 w prawie własności nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną nr 4153/90 położoną w Żorach przy ul. Mickiewicza 12, dla której Sąd Rejonowy w Żorach prowadzi księgę wieczystą nr GL1X/00001941/5. Wzywa się spadkobierców ww. zmarłych, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Żorach i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.”

OGŁOSZENIE PŁATNE

Sygn. akt VII Ns 32/24

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy Pragi Południe w Warszawie za sygnaturą VII Ns 32/24 toczy się postępowanie z wniosku Stanisława Wiaka o stwierdzenie nabycia po **Feliksie Stanisławie Mice** (Mika), synu Tomasza i Franciszki z domu Krawczyk, urodzonym w dniu 29 kwietnia 1888 roku w Warszawie, zmarłym w dniu 14 października 1949 roku w Warszawie, ostatnio zamieszkałym w Marysinie Wawerskim przy ulicy Kolejowej 30.

Sąd wzywa spadkobierców by w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i udowodnili swe prawa do spadku pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Sygn. akt VII Ns 32/24

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym dla Warszawy Pragi Południe w Warszawie za sygnaturą VII Ns 32/24 toczy się postępowanie z wniosku Stanisława Wiaka o stwierdzenie nabycia spadku po **Annie Jabłońskiej, z domu Mika**, córce Tomasza i Franciszki z domu Krawczyk, zmarłej w wieku 57 lat w dniu 28 lutego 1947 roku w Warszawie, ostatnio zamieszkałej w Warszawie.

Sąd wzywa spadkobierców by w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie i udowodnili swe prawa do spadku pod rygorem pominięcia w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.



fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

Aleksander Kwaśniewski

prezydent RP w latach 1995–2005, w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”

\ Droga koalicjo rządowa: macie z kim przegrać. To nie jest tak, że PiS zniknął – on ma bardzo silną bazę wyborczą. \

PUBL...

13

POLITYKA \ PiS nabrało wiatru w żagle tak jak w 2014 r., gdy rozpoczęło marsz po władzę. Czy tym razem ten scenariusz się powtórzy?

Te wybory były ważne dla prawicy

Z buńczucznych zapowiedzi odebrania PiS wszystkich sejmików wojewódzkich zostało niewiele. Owszem, partia Jarosława Kaczyńskiego straci władzę w kilku województwach, ale dzięki nadmiernemu rozbudzeniu apetytów i zbytniej pewności siebie Donalda Tuska nawet taki stan rzeczy nie odbiera politykom PiS prawa do mówienia o wygranej. Przecież miało ich już nie być. A są i, co więcej, otrzymali więcej głosów niż Koalicja Obywatelska. Nie doszło też do tak wyczekiwanej „mijanki”. Wiele wskazuje na to, że niedawne wybory samorządowe będą miały spory wpływ na krajową politykę.



Krzysztof Karnkowski

W arto w tym kontekście przypomnieć sobie inne wybory samorządowe, sprzed 10 lat. Po całej serii wyborczych porażek, przełomanej remisem we wcześniejszej o kilka miesięcy elekcji europejskiej, Prawo i Sprawiedliwość odniosło wówczas dość dobry wynik – tak przynajmniej się wydawało po ogłoszeniu wyników sondażowych. Taka też informacja poszła w świat, po czym nastąpiła noc cudów. Finałnie w skali kraju PiS zremisowało z Platformą Obywatelską, na poziomie województw z kolei partia Ewy Kopacz wygrała w ośmiu, Prawo i Sprawiedliwość w sześciu, a PSL w dwóch województwach. Spore wątpliwości budziła nadprogramowa liczba głosów nieważnych, zwłaszcza w województwie mazowieckim, gdzie jednak i tak najwięcej głosów zdobyła prawica. Po zawianiu koalicji w sejmikach okazało się jednak, że PiS rządzić będzie tylko na Podkarpaciu – co i tak było progresem w stosunku do jeszcze poprzednich wyborów. Czemu dziś o tym przypominam? Bo tak samo jak wybory samorządowe (i europejskie z maja 2014 r.) 10 lat temu przywróciły działaczom i sympatykom partii z Nowogrodzkiej wiarę w to, że nie są oni skazani na wieczne przegrywanie z Platformą Obywatelską, tak samo teraz niedzielne głosowanie znacząco poprawi samopoczucie partyjnych dołów. Co jest o tyle istotne, że kolejna próba sił odbędzie się jeszcze tej samej wiosny, przy okazji kolejnych wyborów do Parlamentu Europejskiego.

Jak dotrzeć do młodego elektoratu

Nie zapominajmy, że wybory samorządowe mają swoją specyfikę. Mniejsza jest determinacja głosujących, wielu, zwłaszcza młodych,



fot. Jacek Szydłowski/Forum

mieszkających poza domem rezygnuje z prawa głosu. Stracili na tym głównie polityczni oponenti PiS – o czym trzeba pamiętać, chcąc wyciągać daleko idące wnioski. Z drugiej strony nawet przy tym zastrzeżeniu widać dwa dość istotne elementy: dzisiejszym rządzącym nie udało się podtrzymać potężnego entuzjazmu sprzed kilku miesięcy, na co, jak się zdaje, bardzo liczyli, i poza tym PiS poprawiło swoje notowania wśród młodych. W grupie wiekowej 18–29 lat awansowało z ostatniej na drugą pozycję. Być może na ten ostatni czynnik wpływ miała sprawa CPK i szerzej – antyaspiracyjnej polityki KO, połączonej z niespełnieniem kilku istotnych dla młodszych wyborców postulatów. Warto o tym pamiętać, ważąc w przyszłości proporcje między politycznymi ostrzeżeniami i programem pozytywnym. Zauważył to zresztą, komentując wynik wyborów, zdobyty bez dawnego wpływu na przekaz mediów publicznych, były premier Mateusz Morawiecki. Dziś chyba mniej trzeba straszyć Donaldem Tuskiem, ponieważ szef gabinetu doskonale robi to za nas, a jego kłamstwa widzi każdy, kto ma zdolność elementarnego dostrzegania politycznych zjawisk. Nacisk należy kłaść na wizję rozwoju kraju, które właśnie giną gdzieś w koalicyjnych gabinetach – wbrew oczekiwaniom większości wyborców, również

tych, którzy obecną władzę wybrali. Oto bowiem powtórzyła się w jakiejś mierze sytuacja z roku 2007, gdy młodsza i niemająca doświadczenia tamtych czasów część elektoratu przekazała władzę niedawnej opozycji, licząc na to, że pociągnie ona wszystkie pozytywne dla Polski elementy działania poprzedników – tyle że w lepszym stylu. Ta część elektoratu, choćbyśmy nie wiem jak pomstowali dziś na jej naiwność, jest możliwa do odzyskania, jeśli nie w wyborach europejskich, to już na pewno w parlamentarnych. Kluczowe jest jednak dotarcie do niej z trochę innym językiem niż ten, jakim prawica, głównie za pośrednictwem telewizji, mówiła do niej we wrześniu i w październiku 2023 r.

Rozczarowanie Koalicji

Wynik wyborczy rozczarował chyba wszystkich uczestników rządzącej koalicji. Donald Tusk musiał pożegnać się z marzeniem o wygranej z PiS wyłącznie własnymi siłami. „Tuskowi zależało na samodzielnym zwycięstwie PO/KO, co miało być ostatecznym potwierdzeniem politycznej dominacji jego Platformy. A tymczasem nadal trzeba podkreślać »wspólne zwycięstwo demokratów«. Brak tej kropki nad »i« przenosi rywalizację wewnątrz obecnego obozu władzy dalej, do nieodległych wyborów europejskich, a potem do wielkiej kulminacji

w 2025 r. – wyborów prezydenckich” – piszą w „Polityce” Jerzy Baczyński i Mariusz Janicki. Już na kilka tygodni przed wyborami Donald Tusk zaczął swoimi koalicjantami zarządzać poprzez generowanie konfliktu. Lewica, ewidentnie z błogosławieństwem premiera, zaczęła atakować Trzecią Drogę za spowolnienie procedowania prawa aborcyjnego, wobec Hołowni zaczęły padać, nie pierwszy raz zresztą, oskarżenia dotąd zarezerwowane raczej dla polityków PiS. Lewica z aborcji uczyniła wręcz temat wyborów samorządowych i... sromotnie przegrała. Poza relatywnym sukcesem Magdaleny Biejat w Warszawie lewicowcy nie mają powodów do zadowolenia, wypadając najsłabiej ze wszystkich startujących ugrupowań politycznych. Tymczasem w koalicji zaczyna się już odwet. Już w wyborczą noc Trzecia Droga miała zażądać odebrania Lewicy jednego z ministerstw na swoją rzecz, motywując to dopasowaniem proporcji w podziale stanowisk do sympatii wyborczych. Pojawiają się też sygnały, że Włodzimierz Czarzasty nie zastąpi jednak Szymona Hołowni na stanowisku marszałka Sejmu zgodnie z wcześniejszymi umowami. „Kazali marszałkowi Hołowni wyp...ć, a wyborcy im powiedzieli to samo, więc karma wraca” – mówił w Radiu Zet wicemarszałek Piotr Zgorzelski z PSL.

Trzecia Droga też otrzymała sygnał od wyborców

A co chcieli przekazać wyborcy Trzeciej Drodze? Wydawałoby się, że jej wynik jest niezły, jednak gorzej zaczyna to wyglądać, gdy się weźmie pod uwagę tradycyjną specyfikę tego typu wyborów. Na najniższych szczeblach PSL zawsze zdobywało wynikającą z charakteru tej partii premię. Rezultat 14,25 proc. Trzeciej Drogi z roku 2024 to wynik zaledwie o 2 pkt proc. lepszy od tego, jaki osiągnęli ludowcy sześć lat wcześniej, startując samodzielnie. Nie wiem jeszcze, ile miejsc w sejmikach przypadnie PSL, a ile Polsce 2050, nie zmienia to jednak faktu, że łącznie będzie ich 80, a więc tylko o 10 więcej niż poprzednio w 2018 r. Mamy tu więc do czynienia z mocno naciągany sukcesem. A to może wpłynąć na współpracę obu ugrupowań tworzących Trzecią Drogę, choćby w wyborach do Parlamentu Europejskiego. Co ciekawe, Donald Tusk zaprasza ludowców na listy i nie jest jeszcze powiedziane, czy ci będą się opierać. Stronnictwo jest w tej sprawie bardzo podzielone. Wszystko to razem sprawia, że na kilka tygodni przed kolejnym głosowaniem nie wiemy kompletnie, w jakiej konfiguracji partie ruszą tym razem do boju. To wpłynie z kolei nie tylko na oceny elektoratów i spodziewany wzrost zniechęcenia, lecz także na pracę i relacje wewnątrz samej koalicji. Ta zużywa się wyjątkowo szybko i to również jest widoczne dla wszystkich mediów.

PiS zniknął w kilku dużych miastach, nie prowadząc kampanii i nie wprowadzając kandydatów do drugich tur wyborów prezydenckich w większości metropolii, jednak wypadł niezły na poziomie sejmików, a dużo lepiej na poziomie powiatów. Politycy dzisiejszej większości czasem wyskakują z pomysłem, by ustanowić święto 15 października. Nie było potrzeba nawet pół roku, aby się przekonać, że wyczekiwany przez nich ostateczny polityczny przełom nie nastąpił.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9 GOSPODARKA

11 KULTURA

12-13 PUBLICYSTKA

14 SPOŁECZEŃSTWO

15 PROGRAM TV

16 SPORT



fot. Wikipedia/d

KRÓLEWNA POCHOWANA PO RAZ DRUGI

POGRZEB \ W 1994 r. w trakcie prac remontowych w kościele NMP w Toruniu archeolodzy z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika otworzyli grób Wazówny. Po przeprowadzeniu specjalistycznych badań odbył się drugi pogrzeb królowej. Brał w nim udział wysłannik św. Jana Pawła II.

SYLWETKA \ Zielarka, poliglotka, siostra i doradczyni polskiego króla

Królowna, która wyprzedziła swoją epokę

Często wielka historia przysłania to, co dzieje się w jej cieniu, w drugim rzędzie. A tam bywa ciekawie, zabawnie albo podniośle. Ukrywają się tam często wielkie umysły i ciekawe zdarzenia, którym warto poświęcić uwagę. W tej drugiej linii stoją królowy.

Marzena Szpakowska

Jedną z nich była Anna Wazówna, siostra Zygmunta III Wazy, która, nie owijając w bawelnę, przewyższała brata nie tylko wykształceniem, ale przede wszystkim inteligencją, zmysłem politycznym i rozeznanem w świecie. A jednak przez swoje wyznanie – Anna była protestantką – wielokrotnie musiała mierzyć się z, łagodnie mówiąc, niechęcią katolickiego dworu brata. I po śmierci szybko została zapomniana.

Szwedzkie dzieciństwo

Anna Wazówna urodziła się w Eskilstunie 17 maja 1568 r. Jej rodzicami byli Jan III Waza, książę fiński, który wkrótce został królem Szwecji, i Katarzyna Jagiellonka, królowna polska. Podobnie jak jej starszego brata Zygmunta, następcę tronu Szwecji i pretendenta do polskiej korony, Annę wychowywała matka. Dzieci otrzymały staranne wykształcenie. Uczyły się języków, znały ich sześć – oprócz polskiego i szwedzkiego mówiły też po francusku, włosku, niemiecku, znały również łacinę. Brat i siostra byli sobie bardzo bliscy, ale różnili się jak dzień i noc. Szybko okazało się, że Anna przewyższa Zygmunta intelektem i otwartością umysłu. Była też zdecydowanie bystrzejsza od brata, bardziej zasadnicza i uparta. Matka wychowywała ich w wierze katolickiej, ale Janusie, jak pieszczotliwie nazywała córkę, bardzo szybko zainteresował się protestantyzm. Zaczęła sięgać po książki luteranckich uczonych i pastorów. Nie podołało się to polskiemu dworzanom królowej i jej spowiednikom. Napominali też królową, ale niewiele wskóra-



Anna Wazówna | fot. Wikipedia/d

li. Gdy po śmierci Katarzyny król Jan ożenił się z niewiele starszą od córki Szwedką Gunillą Bielke, Anna bardzo zaprzyjaźniła się z macochą. Zapewne pod jej wpływem, a także na skutek wcześniejszych studiów przeszła na protestantyzm. Śmierć matki jeszcze bardziej zbliżyła Annę i Zygmunta. Królowna, choć młodsza od brata, stała się jego powiernicą, doradczynią, opiekunką. Gdy dzięki staraniom ciotki Anny Jagiellonki Zigmunt został królem Polski, razem z nim wyruszyła do Krakowa.

W katolickiej Polsce

Otoczający młodego króla panowie i doradcy szybko zorientowali się, że królowa siostra ma przemożny wpływ na jego decyzje, a przede wszystkim, że jest od niego zdecydowanie lepiej zorientowana w polityce. A już najbardziej nie podobało się im, że król ulega radom heretyczki. Wokół Anny snuto liczne intrygi – przede wszystkim mające na celu jej nawrócenie, ale też poróżnienie jej z królewskim bratem. Nie przebiegano przy tym w środkach, oprócz łagodnej perswazji królewskich spowiedników i ukochanej ciotki Anny Jagiellonki pojawiły się liczne paszkwile, w których wyszydzano Wazównę, ba – nawet nazywano ją nierządnicą. Papież surowo napominał zarówno króla, zakazując mu przebywania w towarzystwie siostry heretyczki, jak i Annę, nawołując ją do powrotu na łono Kościoła.

Na nic się to zdało. Królowna była uparta i pozostała luteranką. Nie pomogło nawet wysłanie przez papieża zaufanego nuncjusza, aby próbował ją nawrócić, skutek był zadziwiający, ale o tym za chwilę. Trzeba pamiętać, że był to czas kontrreformacji i wojen religijnych. Warto podkreślić, że Zigmunt III zaprzysiął akt konfederacji warszawskiej, która w znacznej mierze uchroniła Polskę przed bratobójczą wojną religijną.

Małżeństwa Zygmunta z księżniczkami z dynastii Habsburgów, Anną, z którą Wazówna się zaprzyjaźniła, i Konstancją, która bratowej szczerze nie lubiła – sprawiły, że wycofała się z krakowskiego dworu, ale serdeczne stosunki z bratem zachowała do końca życia. Początkowo Anna zamieszkała z ciotką w jej dobrach w Ujazdowie. Później osiadła w nadanym jej przez brata Golubiu.

Powrót do Szwecji

Po raz pierwszy Anna wróciła do ojczyzny na krótko w 1589. W 1592 r. zmarł Jan III Waza, król Szwecji, a Zigmunt został jego następcą. Jednak objęcie ojcowskiego tronu okazało się trudną sprawą. Historycy uważają, że to na Szwecji zależało królowi bardziej niż na elekcyjnym i niepewnym polskim tronie. Wyruszył do Sztokholmu, aby objąć szwedzkie dziedzictwo. Siostra pojechała z nim. Zabiegi o szwedzką koronę trwały prawie dwa lata, król musiał m.in. zagwarantować prawa

dla szwedzkich protestantów i wyrzec się prób katolizacji kraju. Ostatecznie w 1594 r. Zigmunt został koronowany. Niestety jego panowanie zakończyło się de-tronizacją i wojną o sukcesję szwedzką, w którą wciągnął Rzeczpospolitą.

Najbardziej uczona niewiasta w Polsce

Jak już powiedziałam, Anna otrzymała bardzo staranne wykształcenie, znała kilka języków, interesowała się medycyną, przyrodą, historią i teologią. Swoje zainteresowania zielarstwem dzieliła z ciotką Anną Jagiellonką, z którą założyła ogród warzywny i ziołowy w Ujazdowie pod Warszawą. Wiele się od ciotki nauczyła. Uprawiały nie tylko zioła, lecz także różne nieznanne w Polsce warzywa, ponoć w ujazdowskiej szklarni dojrzewały nawet pomarańcze. Anna opracowała jeden z pierwszych zielników i znaczący spis recept na ziołowe specyfiki.

Gdy w 1604 r. otrzymała od brata starostwo w Brodnicy, a w 1611 w Golubiu, zamieszkała w swoich dobrach. Anna sama je wybrała – w tym regionie Polski wielu było protestantów i szwedzkich zwolenników Zygmunta, którzy po jego klęsce musieli uchodzić z ojczyzny. Znaleźli oparcie na dworze królowej. Wazówna okazała się dobrym gospodarzem. Wyremontowała zamki brodnicki i golubski i przekształciła je w piękne rezydencje. Hojnie wspierała badania

naukowe i wydawnictwa z zakresu botaniki i przyrodolecznictwa. To nie przypadek, że właśnie jej profesor krakowskiej akademii Szymon Syreniusz zadedykował pierwszy polski zielnik, który został wydany w 1613 r., a Samuel Świątopełk Bolestraszycki swój przekład „Heraklitu”. Jej inteligencję dostrzegł nawet wspomniany papieski wysłannik, który pod wpływem rozmów z nią napisał do Rzymu, że „polski król ma przy sobie siostrę, której rozsądek przewyższa jego”. To bardzo interesująca opinia, zważywszy, że został on wysłany do Krakowa, aby... nawrócić Annę na katolicyzm. Celu tego nie osiągnął, ale zadziwiły go wiedza, umiejętności i sposób, w jaki królowna traktowała ludzi – oceniała ich kompetencje i wiedzę, wyznanie było dla niej kwestią drugorzędną. „Była najmądrzejszą kobietą w Polsce” – napisał o Wazównie szwedzki historyk Herman Lidqvist.

U schyłku życia

Anna była urodziwą kobietą, elegancką i inteligentną. Pomimo swojego pochodzenia i pozycji nie wyszła za mąż, chociaż wielu książąt starało się o rękę królewskiej siostry. Podobno wybrankiem jej serca był Jan Jerzy, elektor brandenburski. Uczucie było ponoć wzajemne, odbyły się uroczyste zaręczyny, ale... do ślubu nigdy nie doszło. Dlaczego? Nie wiadomo. Królowna pozostała niezamężna.

Królowa siostra zmarła 6 lutego 1625 r. w Brodnicy. Brat pragnął pochować ukochaną siostrę na Wawelu jako członka rodziny panującej. Ale Anna jako luteranka nie mogła spocząć w królewskiej katedrze. Dziesięć lat ciało królowej czekało w Brodnicy na pochówek. Pogrzeb wyprawił jej ukochany bratanek, król Władysław IV. Anna Wazówna spoczęła w Toruniu w mauzoleum przy kościele Najświętszej Marii Panny. Wówczas była to świątynia protestancka. Sam król jako katolik nie mógł wziąć udziału w pogrzebie ciotki luteranki, reprezentował go wyznający kalwinizm książę Krzysztof Radziwiłł.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe.
Zadzwoń i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



for. mat. pras./d

DZIŚ WARTO OBEJRZEĆ

20.10 | POLSAT

SENSACYJNY

„SZYBCY I WŚCIEKLI 5” \ Byłego policjanta Briana O'Connera (Paul Walker) i przestępcę Dominica Toretto (Vin Diesel) połączyła wspólna pasja – wyścigi samochodowe. Teraz to właśnie Brian wspólnie z Mią Toretto (Jordana Brewster) wydostają Doma z aresztu. Trafiają do Rio de Janeiro.



PROGRAM TV

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

PONIEDZIAŁEK 15 KWIETNIA 2024

15

Programy autorów „Codzienniej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

RANO

PO POŁUDNIU

WIECZOREM

TVP 1

08:00 Wydział kryminalny Kitzbühel - serial
08:50 Ranczo (54) - serial
09:45 Komisarz Alex (234) - serial
10:45 Ojciec Mateusz (360) - serial
11:35 Korona królów. Jagiellonowie - serial
12:10 Agrobiznes, pogoda
12:35 Magazyn rolniczy
12:50 BBC w Jedynce
14:00 Złoty chłopak (159) - serial
14:55 Jaka to melodia? - pr. rozryw.

15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej
16:05 Dziedzictwo (256) - serial
17:00 Teleexpress, pogoda
17:20 Jaka to melodia? - pr. rozryw.
17:55 Klan (4320) - serial
18:25 Leśniczówka (874) - serial
19:00 Jeden z dziesięciu - teleturniej
19:30 19.30
19:55 Pytanie dnia
20:05 Pogoda, sport

20:15 Reporterzy - mag.
20:30 Korona królów. Jagiellonowie - serial
21:10 Teatr Telewizji: Dybuk - sztuka Szymona An-skiego
22:55 Na ratunek Notre Dame (1) - dok., Francja/Australia/Chiny/USA 2020
23:50 Balans bieli - pr. rel.
00:35 Absolwent - film obycz., USA 1967
02:30 Miłość w Andaluzji - komedia romantyczna, Francja 1919

TVP 2

07:55 Pytanie na śniadanie
11:15 Okrasa łamie przepisy
11:50 Barwy szczęścia (2981) - serial
12:30 Koło fortuny - teleturniej
13:15 Akacja 38 (322) - serial
14:05 Va banque - teleturniej
14:35 Na sygnale (557) - serial
15:05 Na dobre i na złe (917) - serial
16:00 Koło fortuny - teleturniej

16:35 Familiada - teleturniej
17:15 Zakazany owoc (447) - serial
18:10 Va banque - teleturniej
18:45 Akacja 38 (355) - serial
19:35 Barwy szczęścia (2981) - serial
20:10 Barwy szczęścia (2982) - serial
20:45 Kulisy serialu „M jak miłość”

20:55 M jak miłość (1797) - serial
21:55 Na sygnale (558) - serial
22:30 Panorama
23:10 Stulecie Winnych 4 (44) - serial
23:55 Winni - dramat kryminalny, Dania 2018
01:40 O mnie się nie martw 10 (3) - serial
02:40 Tam, gdzie mieszka Bóg - film obyczajowy, Argentyna/Włochy 2017

POLSAT

06:00 Nowy dzień
08:40 Malanowski i partnerzy (725) - serial
09:10 Malanowski i partnerzy (726) - serial
09:40 Sekrety rodziny (122) - serial
10:40 Dlaczego ja? (809) - serial
11:40 Gliniarze (716) - serial
12:50 Wydarzenia
13:20 Interwencja
13:40 Trudne sprawy (1261) - serial
14:40 Dlaczego ja? (1307) - serial

15:50 Wydarzenia
16:10 Pogoda
16:15 Interwencja
16:30 Na ratunek 112 (903) - serial
17:00 Gliniarze (912) - serial
18:00 Pierwsza miłość (3796) - serial
18:50 Wydarzenia
19:25 Gość „Wydarzeń”
19:45 Sport
19:55 Pogoda
20:10 Szybcy i wściekli 5 - film sensacyjny, USA 2011

23:00 Proceder (1) - serial
00:00 Siła i honor - dramat obycz., USA 2000. Czarnokóry Carl Brashear marzy, aby zostać nurkiem. Nieśwety żyjąc w czasach, gdy czarnokóry Amerykanin może zostać jedynie kucharzem, spotyka się z silną niechęcią społeczeństwa.
02:50 Uniwersalny żołnierz: Powrót - film sensacyjny, USA 1999

REPUBLIKA

06:05 Republika wstajemy!
07:00 Republika rano - serwis
07:10 #Michał Rachoń Jedziemy
09:01 Po 9:00
11:00 Republika rano - serwis
11:10 Republika rano - serwis
12:00 Republika dzień - serwis
12:10 Republika dzień - serwis
13:00 Republika dzień - serwis
13:10 Republika dzień - serwis
14:00 Republika dzień - serwis
14:10 Republika dzień - serwis
15:00 Koronka do Miłosierdzia Bożego

15:20 Republika dzień - serwis
15:30 Republika dzień - serwis
16:00 Republika dzień - serwis
16:15 Republika dzień - serwis
16:55 Express Republiki
17:10 Express Republiki+
17:30 Republika wieczór
18:00 Republika wieczór - serwis
18:20 Republika wieczór
18:50 Ekonomia raport - flash
19:00 Republika - serwis informacyjny
19:25 Sport w Republice
19:27 Prognoza pogody
19:30 Gość Dzisiaj

20:00 W punkt
20:05 Codziennie *****burza
21:20 Mówi się...
21:45 Piachem w tryby
22:30 Republika wieczór
23:45 Republika Historii
23:50 Express Republiki
00:05 Express Republiki+
00:20 Poland Daily
00:45 #Rock Rachoń
01:15 Gość Dzisiaj
01:40 #Michał Rachoń Jedziemy

PULS

06:00 Nash Bridges (1) - serial
07:00 Nash Bridges (2) - serial
08:00 Kobra - oddział specjalny (4) - serial
09:00 Kobra - oddział specjalny (5) - serial
10:00 Zbuntowany anioł (185) - serial
11:00 Zbuntowany anioł (186) - serial
12:00 Miasteczka. Nie ufaj nikomu (28) - serial
13:00 Miasteczka. Nie ufaj nikomu (30) - serial

14:00 Lombard. Życie pod zastaw (384) - serial
15:00 Lombard. Życie pod zastaw (385) - serial
16:00 Miasteczka. Nie ufaj nikomu (31) - serial
17:00 Lombard. Życie pod zastaw (747) - serial
18:00 Lombard. Życie pod zastaw (748) - serial
19:00 Lombard. Życie pod zastaw (749) - serial
20:00 Przynęta - film sensacyjny, Kanada/USA 2000, wyk. Jamie Foxx, David Morse, Robert Pastorelli. Policjanci, chcąc wywabić z kryjówek groźnego złodzieja, zastawiają na niego pułapkę.

22:20 Smak zemsty. Peppermint - thriller, Hongkong/Chiny/USA 2018
00:35 S.W.A.T.: Obłężenie - film sensacyjny, USA 2017
02:30 Dzielnica strachu (233) - serial

TRWAM

08:00 Informacje dnia
08:15 Wieś - to też Polska
09:20 Mateczniki Polkości
09:30 Moja katolicka rodzina
10:00 Informacje dnia
10:15 Rozmowy niedokończone
11:20 Stan bezp. państwa
11:30 Warto być ojcem
12:00 Regina Coeli
12:03 Informacje dnia
12:20 Dzieci Andersa. Powrót do Afryki
13:30 Msza święta z Jasnej Góry
14:30 Jan Ledóchowski.

Część pierwsza: moja Austria
15:00 Piloci. Białe-Czerwoni z Dębina
15:50 Ma się rozumieć
16:00 Informacje dnia
16:10 Sanktuaria polskie
16:30 Porady medyczne bonifratrów
17:00 Świadkowie
17:30 Zwycięskie Powstanie Wielkopolskie
17:55 Poczet wielkich Polaków
18:00 Regina Coeli
18:05 Informacje dnia
18:15 Rozmowy niedokończone
19:30 Król Chwały
19:45 Modlitwa z udziałem dzieci

20:00 Informacje dnia
20:20 Różaniec
20:50 Mysłac Ojczyzna
21:00 Apel Jasnogórski
21:20 Informacje dnia
21:40 Polski punkt widzenia
22:00 Z wędką nad wodę
22:30 Sekrety mnichów
22:45 Filmowe życiorysy
00:00 Słowo życia

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

Najlepszy sposób na ogłaszanie się w prasie!

Szanowni Państwo,
publikacja ogłoszeń drobnych w Gazecie Polskiej Codziennie jest prosta i tania.
Wystarczy wysłać treść ogłoszenia i proponowane terminy emisji na maila: reklama@gpcodziennie.pl
Koszt ogłoszenia w wydaniu ogólnopolskim to jedyne 4 zł netto od słowa.
Skontaktujemy się z Państwem w ciągu godziny

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE



2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-9

GOSPODARKA

11 KULTURA

12-13

PUBLICYSTYKA

14

SPOŁECZEŃSTWO

15

PROGRAM TV

16 SPORT

WESPRZYJ DZIENNIKARZY mediów Strefy Wolnego Słowa



GAZETA POLSKA



niezalezna.pl

NIEZALEŻNA GAZETA POLSKA
NIEPANE PAŃSTWO



Zachęcamy wszystkich do wpłaty na FUNDACJĘ NIEZALEŻNE MEDIA
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa
Nr konta: **62 1240 1053 1111 0010 5517 7864**
TYTUŁEM – DAROWIZNA NA RZECZ FUNDACJI NIEZALEŻNE MEDIA

www.fundacjaniezalezneimedia.pl

ZAMÓW PRENUMERATĘ: www.prenumerata.swsmedia.pl



PKO BP EKSTRAKLASA \ Sensacyjna porażka Lecha Poznań z Puszczą Niepołomice, Raków z Legią podzieliły się punktami

Remisowy debiut Feio

W najciekawszym meczu 28. kolejki PKO BP Ekstraklasy Raków Częstochowa zremisował 1:1 z Legią Warszawa, którą po raz pierwszy poprowadził nowy szkoleniowiec – Gonçalo Feio. Sensacyjnie skończył się mecz w Krakowie, gdzie Puszcza Niepołomice wygrała 2:1 z Lechem Poznań.

Artur Szczepanik

W meczu byłych asystentów Marka Papszuna padł remis. Trener, który poprowadził do mistrzostwa Polski Raków, zasiadł na trybunach częstochowskiego stadionu. Na ławkach trenerskich miejsca zajęli zaś jego dwaj byli asystenci – Dawid Szwarga prowadził obrońców mistrzowskiego tytułu, a Gonçalo Feio zadebiutował jako trener zdobywców Pucharu Polski. Mecz zakończył się podziałem punktów. Wynik jednak nie zadowolił ani Szwargi, ani Feio.

W 17. min Legia dość niespodziewanie objęła prowadzenie. W pozornie niegroźnej sytuacji piłkę na aut wybił Stratos Svarnas, a po wznowieniu gry dokładnym dośrodkowaniem z prawej strony popisał się Radovan Pankov. Na polu karnym Rakowa najwyższej wyskoczył Tomáš Pekhart i głową posłał piłkę do siatki.

Raków wyrównał dopiero w 82. min, gdy z prawej strony dośrodkował Fran Tudor, a Ante Crnac głową umieścił piłkę w siatce (niemal z tego samego miejsca, co przed przerwą Pekhart). Obie drużyny starały się jeszcze walczyć o zwycięskie trafienie, ale już bez skutku.

– Żaden wynik oprócz zwycięstwa nie może dawać zadowolenia – mówił po meczu Feio. – Wiemy, że Raków u siebie nie przegrywa, ale to też drużyna, która zostawia dużo przestrzeni do gry, i staraliśmy się to wykorzystać. Zagęściliśmy środek boiska i robiliśmy to dobrze. Raków miał optyczną przewagę, ale my mieliśmy momenty, które mogły dać nam więcej niż jedno trafienie. Po trzech dniach pracy jestem jednak zadowolony z postawy drużyny, z wyniku nie – dodał Portugalczyk.

– Pierwsza połowa to dobra gra z obu stron – ocenił Szwarga. – Mieliśmy dwie, trzy sytuacje, ale bramki nie udało się zdobyć. Stra-



Raków zremisował 1:1 z Legią i nadal jest niepokonany na własnym stadionie | fot. legia.net/d

czone wcześniej gol sprawił, że musieliśmy skorygować nasz plan gry. W drugiej połowie graliśmy lepiej, ale Legia długo skutecznie się broniła. Gratulacje dla zespołu za walkę w całym meczu. Od 10 miesięcy jestem trenerem Rakowa i w tym czasie nigdy nie komentowałem pracy sędziów, lecz dzisiaj nie mogę się od tego powstrzymać. W 35. min należał się nam oczywisty rzut karny! Dlaczego ta sytuacja nie była VAR-owana? Ewidentny błąd sędziego – denerwował się szkoleniowiec Rakowa, wspominając sytuację, w której Rafał Augusty-

niak ciągnął za spodenki Jena Carlosa.

Raków nie wygrał czwartego meczu z rzędu (trzy remisy i porażka), ale na pocieszenie pozostaje mu to, że jako jedyny w tym sezonie jest niepokonany na swoim stadionie. W tabeli spadł na piąte miejsce. Zgromadził 46 pkt, podobnie jak szósta Legia.

Trzeci w tabeli Lech Poznań przegrał w sobotę na stadionie Cracovii z występującą tam w roli gospodarza i walczącą o utrzymanie Puszczą Niepołomice 1:2.

Piłkarze beniaminka prowadzili do przerwy już 2:0 po golach Jordana Majchrza-

ka i moldawskiego obrońcy Artura Craciuna, który uderzył głową po bardzo ciekawie rozegranym rzucie wolnym. Lecha stać było tylko na trafienie Szweda Mikaela Ishaka w 87. min.

– Zawiedliśmy siebie, kibiców, swoje rodziny, klub. Dopóki są szanse, będziemy grali o mistrzostwo. Nie poddaję się, ale mam teraz wiele myśli w głowie – przyznał trener Lecha Mariusz Rumak.

Dzięki pierwszemu w 2024 r. zwycięstwu zespół z Niepołomic wyprzedził się ze strefy spadkowej. Awansował na 15. miejsce (29 pkt), zepchnąwszy na 16. Koronę (27).

KRZYŻÓWKA

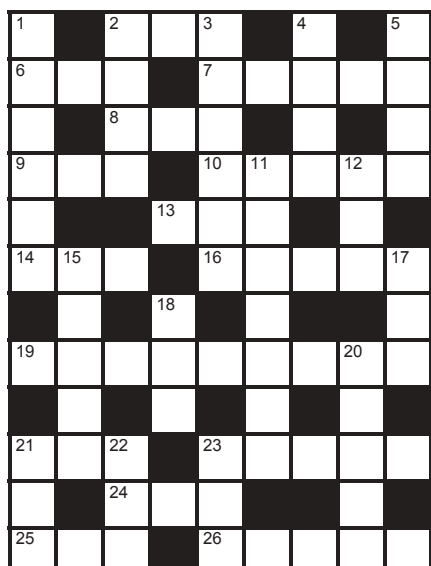
POZIOMO

- 2) twardy w desce
- 6) piracki trunek
- 7) ziemie wasala
- 8) mała Aleksandra
- 9) kolor w kartach
- 10) dawna waluta Niemiec
- 13) urzędowy dokument
- 14) kolorowa papuga
- 16) niejedyn na Wawelu
- 19) nad Menem lub Odrą
- 21) można go spiec
- 23) mesjasz w islamie
- 24) cenna karta
- 25) legenda o bogach
- 26) kuchenna maszyna

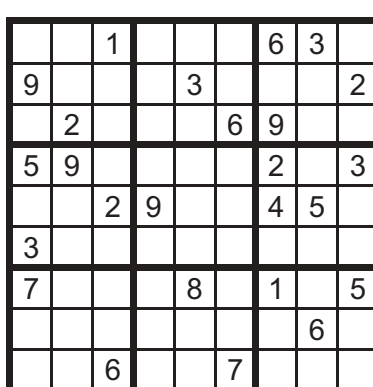
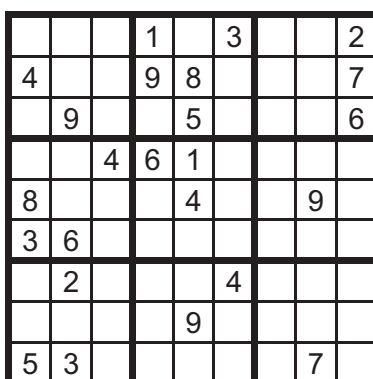
PIONOWO

- 1) drąży skałę
- 2) mieszkał pod Wawelem
- 3) uchwyt w drzwiach
- 4) samiec świni
- 5) rów wokół zamku
- 11) zanik w medycynie

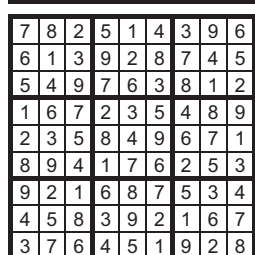
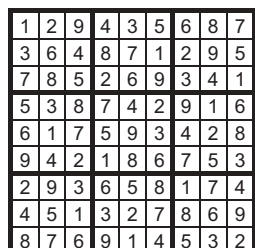
- 12) lodowa tratwa
- 15) wafel z kremem
- 17) część meczu tenisowego
- 18) spód morza
- 20) nadaje na falach
- 21) pamięć w komputerze
- 22) pracował przy szafocie
- 23) ceglana ściana



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Gazeta Polska
codziennie

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nacz.: Katarzyna Gójska
Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Z-ca: Joanna Szczurowska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.),
Justyna Foksovicz (p.o. z-ca)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajewska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Mazowsze: Natalia Karcz-Kaczowska (p.o. kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolinski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczewski,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek, Maciej Kielucki
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Rada nadzorcza: Ryszard Czarniecki (przewodniczący)
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 505 942 224
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregni Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.